



ROK XLVII

Nr 4 (14163)

Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

5, 6 I 1991

Cena 700 zł

Jan Krzysztof Bielecki pierwszym premierem III Rzeczypospolitej

Gospodarka rynkowa jest fundamentem wolności

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

Wczoraj rano sejm rozpatrzył wniosek prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy o powołanie na stanowisko prezesa Rady Ministrów Jana Krzysztofa Bieleckiego. W piśmie prezydenta czytamy m. in. „Pan Jan Krzysztof Bielecki, lat 39, żonaty, dwoje dzieci, jest ekonomi-

sta, wieloletnim działaczem Solidarności, jest także członkiem Prezydium Kongresu Liberalno-Demokratycznego i posłem na Sejm X kadencji”. Jednocześnie prezydent RP skierował do Sejmu apel, w którym stwierdził m. in. „Trudna sytuacja ekonomiczna Polski wymaga konsoli-

dacji politycznej wokół działań rządu. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie powinien stać się areną sporów politycznych. Jego zadaniem jest przede wszystkim odbudowa gospodarki. Dlatego zwracam się do Sejmu, Senatu, klubów parlamentarnych i organizacji politycznych o wsparcie nowego premiera. Jego sukces jest Polsce bardzo potrzebny”.

Po odczytaniu przez marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza obu pism prezydenta RP głos zabrał kandydat na premiera, i złożył krótkie oświadczenie. Powiedział m. in.: „Jak mój poprzednik na tym stanowisku jestem człowiekiem Solidarności. Uważam sprawdzony system gospodarki rynkowej za fundament wolności o jaką walczyliśmy wielki ruch. Chcę, abyśmy postawili ko-

lejne kroki oddalające Polskę od totalitarnego dziedzictwa”. Jan Krzysztof Bielecki dodał, iż być pierwszym premierem Trzeciej Rzeczypospolitej to dla niego wielki zaszczyt i jeszcze większe zobowiązanie.

Po oświadczeniu Jana Krzysztofa Bieleckiego zabrali głos przed-

(Dokończenie na str. 2)

Prezydent Lech Wałęsa nie tworzy „superrządu”

Prezydent Lech Wałęsa także wczoraj kontynuował rozmowy z przedstawicielami różnych środowisk politycznych. Koncentrowały się one wokół sytuacji gospodarczej Polski oraz utworzenia Rady Politycznej skupiającej przedstawicieli wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych.

Piątkowe konsultacje rozpoczęła rozmowa z Marianem Jurczykiem, który przybył do Belwede-

ru wraz z grupą członków kierownictwa „Solidarności 80”. Po spotkaniu uznali oni za interesujący pomysł utworzenia Rady Politycznej. Inicjatywa ta będzie przedyskutowana w gronie związkowców z „Solidarności 80”. M. Jurczyk powiedział dziennikarzom, że oświadczenie nie zamierza uczestniczyć w radzie politycznej, jako że ma do spełnienia misję w związkach zawodowych. Nie

(Dokończenie na str. 2)

Pożegnana telekonferencja Tadeusza Mazowieckiego

4 bm. o godz. 8.30 premier Tadeusz Mazowiecki odbył telekonferencję z wojewodami, w czasie której złożył podziękowanie wszystkim wojewodom, pracownikom administracji rządowej i samorządowej za dotychczasowy wkład pracy w budowie nowego ładu społecznego i ekonomicznego w naszym kraju. Premier złożył życzenia dalszej owocnej pracy oraz pomyślności w życiu osobistym.

Wojewodowie złożyli Tadeuszowi Mazowieckiemu serdeczne podziękowania za kilkunastomiesięczną współpracę, życzliwość i zrozumienie w rozwiązywaniu pro-

blemów nurtujących środowiska regionalne.

W telekonferencji uczestniczył szef Urzędu Rady Ministrów min. Jacek Ambroziak. (PAP)

Stanisław Tymiński wrócił

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami 4 bm. samolotem Lufthansy z Frankfurtu przyleciał do Warszawy Stanisław Tymiński z żoną Graciela. Władzom granicznym wylegitymował się polskim paszportem konsularnym.

S. Tymiński wrócił na przesłuchanie w prokuraturze w Nowym Sączu, która 11 grudnia ub. roku przedstawiła mu zarzut o zniesławienie premiera.

Na przybycie S. Tymińskiego oczekiwało — oprócz dziennikarzy — kilkudziesięciu jego hulaśliwych zwolenników. Skandowano „prezydencie, Polska z tobą”, śpiewano „sto lat”, ale nie obyło się bez gwizdów i okrzyków „wracaj do Toronto”.

Prosto z lotniska jadę do Krakowa, żeby być blisko Nowego Sącza — powiedział dziennikarzom S. Tymiński. — Obiecałem, że stawię się 5 bm. do dyspozycji prokuratora i dlatego tu jestem. (Dokończenie na str. 2)

Niecodzienne znalezisko

Kamienne drzewo

(Inf. Wł.) Niecodziennego odkrycia dokonała pani Anna Tarczyk z Tuchowa. W czasie wędrowki szlakiem zielonym prowadzącym z Gromnika do Siemichowa, w przysiółku Górny odkryła ona istnienie skamienniałego drzewa sprzed milionów lat.

Drzewo, a właściwie ponad 3-metrowej długości pień skamieliny mającej ponad pół metra grubości znajdował się na dnie starego kamieniołomu, gdzie wydobywano piaskowiec ciężkowiński. Skamienniałe drzewo

zbudowane jest jednak z innego niż piaskowiec, znacznie twardszego materiału. Ma szary pień, wzdłuż którego ciągną się długie, stalowe jakby smugi. Ma też dobrze widoczne stoje. Skamienniałe drzewa, znacznie starsze niż tzw. czarne dręby, znajdowane ostatnio w dolinach rzek — stanowią bezcenny zbioryk i posiadają wysokie walory dydaktyczne. Dlatego warto ocalić i chronić właśnie to niecodzienne znalezisko, a także oznakować miejsce, gdzie się znajduje. (zug)

Jak postępować z niektórymi obcokrajowcami?

Grzecznie, ale do domu...

(Inf. Wł.) W Nowym Sączu szybko rozeszła się plotka, jakoby władze intensywnie przygotowywały się na przyjęcie grup uchodźców z różnych krajów, głównie z Rumunii, ZSRR i Bułgarii. Dochodziły do nas głosy, że jako miejsce obozu dla obcokrajowców przygotowywany jest ośrodek „Juventuru” w Myślicu nad Popradem.

Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódz-

kiego w Nowym Sączu — Janusz Pater dementuje tę pogłoskę: — O żadnym obozie na terenie Nowosądeckim nie było mowy. To plotka. Choć muszę stwierdzić, że w razie takiej konieczności, możliwości przetrzymywania grup uchodźców mamy. W Nowosądeckim nie brakuje przecież ośrodków wypoczynkowych. Wiele z nich stoi pustych. Podstawowym pytaniem w takim przypadku byłoby: kto

Irak odpowiedział na ofertę USA

Czy spotkanie w Genewie zapobiegnie wojnie?

BAGDAD (Reuter, AFP). Minister spraw zagranicznych Iraku Tarik Aziz poinformował w piątek, że spotka się 9 stycznia w Szwajcarii z sekretarzem stanu USA Jamesem Bakerem w celu omówienia kryzysu w Zatoce Perskiej.

Przedstawicielka władz Genewy oświadczyła w piątek, że sekretarz stanu USA James Baker oczekiwanie jest w Genewie w najbliższy wtorek w późnych godzinach popołudniowych. Dodała, że informacja ta pochodzi z Białego Domu, oraz że Baker ma opuścić Genewę następnego dnia, w środę po południu.

Prezydent George Bush i przywódcy Kongresu uwikłali się w dysputę na temat uprawnień do decydowania o skierowaniu wojsk amerykańskich do walki w Zatoce Perskiej. Batalia o konstytucyjne uprawnienia toczy się właściwie od momentu wysłania

przez prezydenta wojsk do tego regionu zaraz po inwazji Iraku na Kuwejt. Nabiera ona coraz większej zaciętości w miarę zbliżania się daty upływu ultimatum na wycofanie się Iraku z Kuwejtu.

Bush spotkał się z 27 kongresmenami na nieformalnej sesji, mającej na celu rozładowanie napięcia, ale rozmowa nie przyniosła zbliżenia stanowisk.

Przywódcą demokratów w Senacie George Mitchell powiedział po spotkaniu z republikańskim prezydentem, że zgodnie z konstytucją Bush nie może podejmować

decyzji o ofensywnych działaniach wojennych w Zatoce Perskiej bez uprzedniej zgody Kongresu. Mitchell argumentował, że skierowanie bojowych jednostek USA przeciwko armii irackiej byłoby aktem wojny, a zgodnie z konstytucją tylko Kongres może wypowiadać wojnę.

Rzecznik Białego Domu Marlin Fitzwater oświadczył, że prezydent Bush jest innego zdania i nie chce angażować się w starania o zgodę Kongresu przed wydaniem rozkazu wojskom USA pójścia do walki.

(Dokończenie na str. 2)

W armii ZSRR

Dezercje i bojkot poboru

MOSKWA (UPI). Powołując się na dane prokuratury wojskowej gazeta „Krasnaja Zwiezda” podała, że w porównaniu z 1989 r., liczba przypadków dezercji z Armii Radzieckiej wzrosła w 1990 r. aż o 85 proc.

Dezertarami są głównie żołnierze młodego rocznika, którzy uciekają z wojska z powodu przesładowań ze strony starszych

żołnierzy. Przyczyn wielu dezercji trzeba jednak szukać także w sytuacji politycznej — pisze gazeta.

„Krasnaja Zwiezda” zarzuca władzom wielu republik — przede wszystkim Estonii, Litwy, Łotwy, Gruzji, Armenii — że otwarcie namawiają młodzież do bojkotu poboru i do dezercji z wojska.

600 tysięcy obywateli radzieckich w kolejce po wizę

(Inf. Wł.) Problemem pogarszania się sytuacji w ZSRR może być wzrastająca liczba obywateli radzieckich decydujących się na emigrację. Departament Stanu USA ogłosił ostatnio, iż od jesieni 1989 r. gdy

władze Związku Radzieckiego zmniejszyły wiele ograniczeń emigracyjnych, ponad 600 tys. obywateli radzieckich zwróciło się do konsulatów USA z prośbą o zezwolenie na stały pobyt w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ roczna norma imigracyjna dla ZSRR wynosi w USA 50 tys. osób, minie wiele lat zanim owe 600 tys. obywateli będzie w stanie chociaż porozmawiać z urzędnikiem w konsulacie.

Z ilością chętnych do emigracji nie ma nic wspólnego ostatnia podwyżka cen wizażowych do USA. Ambascada tego kraju w Moskwie ogłosiła, że nowe ceny (wiza turystyczna kosztuje 34 ruble, kosztowała 12 a imigracyjna wzrosła z 90 do 225 rubli) wiąza się ze zmianą stosunku rubla do dolara. Kiedyś jeden dolar USA kosztował 60 kop., teraz zaś — 1,70 rubla. Wartość wizaż w dolarach pozostała taka sama — 20 dolarów turystyczna, 150 — imigracyjna. (g)

Pomóżmy Marylce

Marylka ma zaledwie cztery i pół roku. Jest dzieckiem żywym, bardzo wesołym, niestety — od urodzenia choruje. Kiedy przyszła na świat, nikt jeszcze nie wiedział, co przytrafiło się dziecku. W normalnym terminie wypisano ze szpitala matkę i dziewczynkę. Dopiero po długich i żmudnych badaniach, w 5. miesiącu życia dziecka wyszło na jaw, że to nie zwykła, niemowlęca żółtaczka, która zdarza się wielu dzieciom, ale ciężkie uszkodzenie wątroby. Marylka od samego urodzenia skazana została na ścisłą dietę. Spowodowało to, że nastąpiło bardzo duże odwapnienie kości.

Dziecko, które jest wesołe i swiergotliwe jak ptaszek los odebrał nawet możliwość zabawy. Stopień odwapnienia kości jest bowiem tak duży, że Marylka nawet wtedy, gdy ukleknęła doznaje złamania kości. W ubie-

(Dokończenie na str. 2)



HURTOWA SPRZEDAŻ TELEWIZORÓW I MAGNETOWIDÓW FIRMY



22-66-04

SONY



22-66-04

SPRZEDAŻ DETALICZNA — KRAKÓW, UL. WESTERPLATTE 18

Samochody z FSO muszą zdrożeć?

Wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej FSO Roman Jastrzębski oświadczył, że w najbliższym okresie żerańska fabryka stanie przed koniecznością podwyższenia cen produkowanych pojazdów. I tak „polonez”, który kosztuje obecnie średnio 52–53 mln zł będzie musiał zdrożeć do ok. 62 mln zł. Natomiast „FSO 1500” z 42 mln zł do 52 mln zł.

Jeśli ta podwyżka rzeczywiście nastąpi w takim rozmiarze — może być przysłowiowym gwoździem do trumny dla FSO. Dlaczego? Żerańska fabryka zniszczy zagraniczną konkurencję. „Lada” i „skody” będą w tym przypadku tańsze od „polonezów”. Z tego powodu cena zrówna się prawie „fiat uno”, który w „Polmocie” kosztował 6640 dolarów. Nie warto tu wspomnieć o zachodnich samochodach używanych, które w dobrym stanie technicznym można kupić w zależności od marki już od 5–6 tys. dolarów. (PAP)

REDAKTOR DEPEZOWY PODAJE:

SUKCES KASOWY I TRAGEDIA

Wpływ z premierowego dnia projekcji w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie od dawna zapowiadanej trzeciej części „Ojca chrzestnego” w reżyserii Francis F. Coppola, osiągnęły sumę 6.387.271 dolarów. Jest to najwyższy jednodniowy dochód uzyskany do tej pory z filmu w Stanach Zjednoczonych. Największą klientelę „Ojciec chrzestny 3”, wyświetlany w 1820 kinach w Ameryce i Kanadzie, zdobył w Kalifornii. Rekordzistą zostało jedno z kin w San Jose — w Kalifornii, gdzie ze sprzedaży biletów uzyskano we wtorek ponad 41 tys. dol. Sukces „Ojca chrzestnego 3” przylatujący został jednak tragedią, jaka rozegrała się podczas projekcji w kinie „Sunrise Multiplex Cinema” na Long Island. W strzelaninie, która podczas trwania filmu wywiązała się między dwoma rywalizującymi gangami, zginął jeden z widzów — kilkunastoletni chłopiec, a trzech innych zostało rannych.

PRZYCZYNY ZGONÓW AMERYKANÓW

Jak wynika z dokumentu opracowanego przez krajowy ośrodek statystyki w dziedzinie ochrony zdrowia, choroby i zawały serca, rak i różne wypadki są przyczyną prawie 70 proc. zgonów Amerykanów. Opierając się na danych z 1989 r. autorzy dokumentu stwierdzają, że wymienione wyżej cztery główne przyczyny śmierci pozostają bez zmian praktycznie od 30 lat. Natomiast AIDS przesunął się na 15 na 11 miejsce, wypierając arteriosklerozę. Z 2,2 mln mieszkańców USA, którzy zmarli w 1989 r., AIDS był przyczyną 21 360 zgonów. Na drogach USA zginęło w katastrofach samochodowych ponad 48 tysięcy Amerykanów, czyli przeszło połowa wszystkich zaliczanych do kategorii „ofiary wypadków”.

11 MLN JAPONCZYKÓW PODRÓŻOWAŁO ZA GRANICĄ

Jak podała krajowa organizacja turystyczna Japonii, w ub. roku wyjechało za granicę blisko 11 mln Japończyków, z czego 83 proc. w celach turystycznych. Wydał oni w innych krajach 32,4 mld dolarów, co stanowi dużą część nadwyżki bilansu handlowego Japonii. W pierwszej połowie 1990 r. nadwyżka ta wyniosła 29 mld dol. zaś w drugiej połowie — jak się wstępnie szacuje — była nieco mniejsza. Korzystając z boomu gospodarczego i mocnej pozycji jena, liczba Japończyków wyjeżdżających za granicę w celach turystycznych, i in. wzrasta z każdym rokiem. W latach 1980–1990 zwiększyła się z 3,9 mln do 11 mln. Stany Zjednoczone są najczęściej odwiedzanym krajem przez Japończyków. W 1990 r. przebywało ich tam 3,3 mln. Japończycy wydali w USA 10 mld dol. Liczba turystów zagranicznych w Japonii była w ub. roku rekordowa i wyniosła 3 mln.

Redaktor wydania:
MARIAN NOWY
Redaktor depeszy:
JERZY CZUBA
Redaktor techniczny:
KAZIMIERZ FRONT
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Grzecznie, ale do domu...

(Dokończenie ze str. 1)

że policja odstawiła niektórych z nich na przejścia graniczne...

Pod koniec roku minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski na ręce wszystkich wojewodów skierował specjalne pismo, w którym radzi jak mają postępować przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej w przypadku pojawienia się na ich terenie obywateli rumuńskich, bułgarskich lub radzieckich deklarujących brak środków na pobyt w Polsce. Przedstawiciele tych grup narodowościowych — zdaniem Krzysztofa Kozłowskiego — nie mogą być traktowani jak uchodźcy. Przyznania im takiego statusu odmówił m. in. komisarz Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców. Osoby te przybyły do Polski jako turyści na zasadach ruchu bezwizowego. Powinny zatem dysponować środkami finansowymi zapewniającymi egzystencję. W przypadku wyczerpania się tych możliwości — osoby te powinny się zwrócić do swoich przedstawicieli dyplomatycznych lub też powrócić „na ojczyzny łono”. Zgodnie z obowiązującymi umowami międzynarodowymi obywatele tych państw mogą korzystać z bezpłatnej opieki lekarskiej, szpitalnej. Dwu-

stronne umowy nie przewidują jednak żadnych innych świadczeń. O trudnej sytuacji „turyistów” z Rumunii, ZSRR i Bułgarii przedstawiciele władz lokalnych powinni informować — za pośrednictwem MSZ — ambasad tych krajów. Jeśli miasto czy gmina udzieli konkretnej pomocy poszczególnym grupom czy osobom, można kosztami obciążyć ambasadę czy konsulat, przedstawiając za pomo-

cą MSZ odpowiednie dokumenty finansowe. Minister przestrzega jednak, że nie ma gwarancji, iż te rodzaje działań okażą się skuteczne...

W przypadku, jeśli obcokrajowcy naruszyliby obowiązujące u nas prawo, odpowiednie instytucje: policja, SOK, PIS, Straż Graniczna zostały zobowiązane do podjęcia działań zapewniających zachowanie porządku prawnego. (bjs)

Prezydent Lech Wałęsa nie tworzy...

(Dokończenie ze str. 1)

widzi jednak przeszkód, by w grzeczności tym znaleźć się jego koledzy z „Solidarności 80”. Jak poinformował M. Jurczyk, prezydent oświadczył, że nie widzi żadnych przeszkód dla ponownego zarejestrowania „Solidarności 80”.

Po południu prezydent rozmawiał z sekretarzem generalnym SDRP Leszkiem Millerem. Główną część rozmowy dotyczyła koncepcji powołania Rady Politycznej. Nie mówiliśmy jeszcze o udziale SDRP w tej Radzie — stwierdził po spotkaniu L. Miller. Starałem się zaprezentować dylematy i zagrożenia, które niewątpliwie staną przed prezydentem.

Chodzi przede wszystkim o relacje między Radą Polityczną a Sejmem i rządem.

Rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski powiedział, że cała praca skupiona jest obecnie wokół tworzenia forum zwanego roboczo Radą Polityczną. Zdaniem prezydenta, po wyborach jakby przysłał klimat polityczny, a także żelazną napięcia. Można jednak oczekiwać, że napięcia mogą w najbliższym czasie wystąpić. Dlatego prezydent chciałby mieć możliwość słuchania różnych opinii, by móc szybciej reagować i inspirować działania niezbędne dla opanowania sytuacji kryzysowych.

Odnosząc się do komentarzy prasowych wyrażających zaniepokojenie tworzeniem „superładu” wokół osoby prezydenta, A. Drzycimski podkreślił, że nie ma takich tendencji. Przy tworzeniu struktur urzędu prezydenta nie chodzi o to, by były to pionierzy, mające swoje odpowiedniki w ministerstwach. Struktury te będą pracować dla prezydenta. Nowy jest pion polityczny, ale obecny urząd nie jest kontynuatorem poprzedniego i — zgodnie z zapowiedziami w kampanii wyborczej — ma spełniać rolę regulatora, stymulatora i koordynatora. Prezydent nie zamierza powoływać zbyt wielu ministrów stanu. Obecnie jest ich dwóch i nie zanosi się na to, aby szybko został powołany trzeci. (PAP)

Gospodarka rynkowa...

(Dokończenie ze str. 1)

stawiciele klubów poselskich, a wśród nich Mieczysław Gil (OKP), Włodzimierz Cimoszewicz (PKLD), Józef Zych (PSL), Wiesława Ziółkowska (PUS) i Lesław Lech (SD).

Po dyskusji odbyło się głosowanie nad kandydaturą. Za powołaniem Jana Krzysztofa Bieleckiego na premiera głosowało 276 posłów, przeciw 58, wstrzymało się od głosowania 52 posłów. Dodajmy, że w głosowaniu wzięło udział 386 posłów, a wymagana większość dla zatwier-

dzenia tej kandydatury wynosiła 194 posłów. Wśród głosujących przeciw kandydaturze byli m. in. posłowie z PSL i PKLD, natomiast wstrzymali się od głosu m. in. posłowie z OKP, wśród nich Artur Balazs, Ryszard Bugaj, Adam Michnik, Jan Lityński.

Nowy premier został więc powołany, a jego głównym zadaniem jest teraz zapropinowanie nowego składu osobowego Rady Ministrów oraz programu jej działania.

Dziś dalszy ciąg obrad Sejmu.

Układ sił w Zatoce Perskiej

NIKÓZJA (Reuter). W miarę tzw. odliczania czasu przed upływem w dniu 15 stycznia ultimatum na wycofanie się Iraku z Kuwejtu strony antagonizujące pośpiesznie gromadzą i umacniają potencjał wojskowy licząc się z możliwością wybuchu wojny.

Pentagon oznajmił, że liczebność wojsk iraackich w rejonie i wokół okupowanego Kuwejtu wzrosła do ponad 530 tysięcy podczas, gdy międzynarodowa koalicja ma już w rejonie Zatoki Perskiej ponad 580 tysięcy żołnierzy.

Stany Zjednoczone wysłały 335 tysięcy żołnierzy różnych specjalności do regionu po inwazji Iraku na Kuwejt 2 sierpnia ub. roku, a ich sojusznicy 254 tysięcy.

W drodze znajduje się dodatkowe 100 tysięcy wojskowych USA. Dołączają oni do wojsk w Zatoce Perskiej po 15 stycznia. W kierunku Zatoki Perskiej płyną też dodatkowe trzy lotniskowce amerykańskie. Razem będzie ich na Bliskim Wschodzie 6.

Trwają też przerzuty dodatkowych oddziałów brytyjskich i francuskich.

Rozkład sił zbrojnych w rejonie Zatoki Perskiej przedstawia się następująco:

Irak: ponad 530 tysięcy żołnierzy zgromadzonych wewnątrz

i wokół Kuwejtu. Siły wsparcia: 4 tysiące czołgów, 2500 transporterów opancerzonych, 2700 sztuk broni artyleryjskiej, w tym wyrzutni rakietowych „SA-2”, „SA-3” i „SA-6”. Trwa mobilizacja rezerwistów, którzy dołączą do sił zbrojnych, które w chwili inwazji na Kuwejt liczyły około miliona żołnierzy.

Kraje NATO: Stany Zjednoczone: ponad 335 tysięcy personelu wojskowego, w tym 195 tysięcy żołnierzy wojsk lądowych, 55 tysięcy marynarzy i pilotów na 50 okrętach wojennych. W końcu stycznia korpus ekspedycyjny USA osiągnie stan 430 tysięcy żołnierzy.

W północnej części Morza Arabskiego operuje grupa okrętów z niszczycielem „Visconsin”. Inna flota z lotniskowcem „Midway” patroluje Zatokę Perską, jeszcze inna z lotniskowcem „Saratoga” znajduje się na Morzu Czerwonym, zaś lotniskowiec „John Kennedy” wraz z okrętami wsparcia wyczekuje na Morzu Śródziemnym. W drodze znajdują się trzy dalsze lotniskowce z okrętami wsparcia. W skład wojsk lotniczych wchodzi ponad 1000 maszyn wojskowych o różnym przeznaczeniu. Wśród samolotów znajdują się niewykrywalne przez radar myśliwce bombardujące „F-117a”. Ponadto wojska USA w Arabii

Saudijskiej mają ponad 1000 czołgów i 2000 transporterów opancerzonych.

Wielka Brytania: przybywają posiłki, które podwoją liczbę żołnierzy w połowie stycznia do 34 tysięcy. Około 25 tys. żołnierzy wchodzi w skład pierwszej dywizji pancerniej, która posiada 170 czołgów typu „Challenger”. Brytyjczyści mają też 72 myśliwce bombardujące typu „Tornado” i „Jaguar”, w Arabii Saudyjskiej, Omanie i Bahrajnie.

Francja: około 15.500 żołnierzy, do których dochodzi garnizon stałe stacjonujący w Dżibuti w liczbie 4 tys. żołnierzy.

Turcja: 100 tysięcy żołnierzy wojsk regularnych, zgromadzonych wzdłuż granicy iraackiej, wzmocnionych 35 tysiącami żołnierzy sił paramilitarnych i specjalnych jednostek policji.

Swoje okręty wysłały do Zatoki: Belgia, Dania, Grecja, Włochy, Holandia, Norwegia, Hiszpania.

Spośród krajów arabskich do sił antyiraackich kilkunasto- lub kilkudziesięciotysięczne kontyngenty skierowały: Arabia Saudyjska, Egipt, Zł. Emiraty, Syria, Oman, Maroko, Bahrajn.

W Zatoce zaangażowane są też: Argentyna, Australia, Bangladesz, Bułgaria, Czechosłowacja, Węgry, Nowa Zelandia, Niger, Pakistan, Polska, Senegal.

Czy spotkanie w Genewie zapobiegnie wojnie?

(Dokończenie ze str. 1)

Sekretarz stanu James Baker powiedział, że jeśli Irak wycofa się z Kuwejtu, „może oczekiwać, że nie użyjemy przeciwko niemu siły”.

Prowadzimy wobec nich politykę marchewki i kija — oświadczył Baker w wywiadzie dla sieci telewizyjnej ABC. — Marchewką jest to, że jeśli się wycofa całkowicie i bezwarunkowo nie dostaną kija. Mówiąc o spotkaniu w Genewie na początku przyszłego tygodnia z ministrem spraw zagranicznych Iraku Tarikiem Azizem stwierdził, że przekazuje mu osobisty „bardzo szczerzy” list prezydenta Busha do prezydenta Husajna.

Ponad połowa Amerykanów opowiada się za użyciem siły przeciwko Irakowi jeśli nie wycofa się z Kuwejtu do 15 stycznia, ale zdecydowana większość uważa, że decyzja o podjęciu operacji zbrojnej powinna być uprzednio zaprobowana przez Kongres. 57 proc. ankietowanych Amerykanów popiera podjęcie akcji wojennej. Spośród nich 38 proc. o-

powiada się za zmasowanym atakiem, 19 procent tylko za przeprowadzeniem ataku lotniczego.

Radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało w piątek oświadczenie w sprawie Zatoki Perskiej. Moskwa z zadowoleniem powitała nową inicjatywę prezydenta G. Busha w sprawie rozmów Baker — Aziz w dniach 7–9 bm. w Szwajcarii.

Niemcy po raz pierwszy w wojennej historii będą mogli wysłać za granicę swoje samoloty bojowe. Takie jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Zezwolił on rządowi bońskiemu na powzięcie decyzji wysłania niemieckich samolotów do Turcji w przewidywaniu starć zbrojnych sił sojuszniczych z Irakiem.

Irak wysadzi w powietrze wszystkie szybkie naftowe i inne instalacje petrochemiczne na całym Półwyspie Arabskim o ile Stany Zjednoczone wywołają wojnę z Irakiem — oświadczył w piątek, przebywający z wizytą w Delhi podsekretarz stanu ira-

ckiego MSZ, Mohammed Said As-Sahaf. As-Sahaf dodał, że jeśli wojska amerykańskie użyją przeciwko Irakowi broni nuklearnej, to Bagdad użyje tzw. bi-narnej (dwuskładnikowej) chemicznej broni.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych apeluje ponownie, by z uwagi na wzrost napięcia i możliwość wybuchu działań wojennych w rejonie Zatoki Perskiej, wstrzymać wyjazdy turystyczne i prywatne obywateli polskich do krajów tego rejonu, tj. Iraku, Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Bahrajnu, Kataru i Jordani. Wyjazdy służbowe winny zostać ograniczone do absolutnie niezbędnych przypadków. Z tych samych powodów MSZ zaleca także odwroty do kraju obywateli polskich przebywających w tych państwach.

MSZ zaleca również wstrzymanie podróży do innych krajów regionu Bliskiego Wschodu, w tym m. in. do Syrii, Libanu i Izraela.



Ciepło!

Wczoraj o godz. 14 najwyższa temperatura aż 12 st. zanotowano w Krakowie, 11 st. w Bielsku, 10 w Tarnowie i Katowicach, 9 w Nowym Sączu a 8 w Zakopanem.

Polska południowa znajduje się pod wpływem słabego klina wyżowego. Krakowskie Biuro Prognoz

IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Rano zwłaszcza na wschodzie zanikające opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 do 8 st. w Tatrach — 3, a minimalna odpowiednio od —2 do +2 i —7 st. Wiatr słaby i umiarkowany, w górach okresami silniejszy, południowo-zachodni.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 4 bm. godz. 14: 736,3 mm tj. 981,7 hPa, spadek ciśnienia.

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **PROKURATURA WOJEWODZKA** w Szczecinie skierowała do Sądu Rejonowego w Goleniowie akt oskarżenia przeciwko ośmiu b. funkcjonariuszom Zakładu Karnego w Nowogardzie w woj. szczecińskim. Akt oskarżenia zarzuca im, że po stłumieniu trzidniowego buntu więźniów Zakładu Karnego w Nowogardzie w grudniu 1989, znęcali się nad skazanymi.

● **RADA GŁÓWNA Federacji Związków Zawodowych Pracowników w PKP** ostrzegła, że wszelkie działania Dyrekcji Generalnej PKP, dyrekcji okręgowych i kierowników zakładów pracy mające na celu wyciągnięcie jakichkolwiek konsekwencji w stosunku do kolejarzy czynnie uczestniczących w strajku ostrzegawczym 31 grudnia ub. r., spotykają się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem.

● **POWSTANCY WALCZĄCY** z wojskami wiernymi prezydentowi Somali Siadowi Barre twierdzą, że w ubiegłym tygodniu w Mogadiszu zginęło ponad 2 tys. osób.

● **SZEF SZTABU ARMII RADZIECKIEJ** poinformował władze łotewskie, że do Rygi nie będą wysyłane kolejne posiłki wojskowe, a liczebność wojsk radzieckich na Łotwie zostanie zmniejszona.

● **W ZWIĄZKU Z SYTUACJĄ W ZATOCE PERSKIEJ**, Polskie Linie Lotnicze „Lot”, liczą się z koniecznością czasowego zawieszenia lotniczych połączeń z Warszawy do Dubaju, Abu Dhabi, Szarjah, a także innych portów lotniczych na Bliskim Wschodzie.

● **CHILE I KUBA ZAMIERZAJĄ** wznowić w tym roku stosunki dyplomatyczne zerwane w 1973 roku przez Hawanę po abaleniu prezydenta Salvadora Allende.

● **17 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH** w miastach murzyńskich w RPA, z tego 14 w prowincji Natal. Walki toczą się między plemionami Zulusów i Kosów, zorganizowanych w ugrupowania polityczne — Inkatha i Afrykański Kongres Narodowy.

● **W SĄDZIE WOJEWODZKIM** w Szczecinie złożono wniosek o rejestrację stowarzyszenia „Sierpień 80”. Pod wnioskiem podpisało się 19 osób, w większości członków NSZZ „Solidarność 80”.

● **NIE CHCĄC DOPUŚCIC DO NADMIERNEJ** subskrypcji minister przekazał właścicielom zamknął ofertę sprzedaży akcji Śląskiej Fabryki Kable.

● **RADIO MOSKIEWSKIE PODAŁO**, że nowa organizacja, która ma zastąpić RWPG nosić będzie nazwę Międzynarodowej Organizacji Współpracy Gospodarczej. Radio podało, że nowa instytucja ma ułatwić państwom członkowskim — Bułgarii, Czechosłowacji, Kubie, Mongolii, Polsce, Rumunii, Węgrom, Wietnamowi i ZSRR — integrację z gospodarką zachodnią.

Pomóżmy Marylce

(Dokończenie ze str. 1) głym roku 6 tygodni spędziła w gorsecie po to, by w dwa tygodnie po jego zdjęciu doznać następnego złamania. Dziewczynka jest pod stałą opieką lekarską. Zanim trafiła do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, raz w tygodniu jeździła do Zabrza na kropiółki z albumina. Bardzo serdecznie zajęła się nią dr. Karzcwska, która dziewczynka wspomina z wielką serdecznością.

Obecna diagnoza brzmi: schyłkowa niewydolność wątroby w przebiegu wtórnej marskości żółciowej na tle artezji dróg żółciowych. Dla Marylki jedyną szansą jest szybkie przeprowadzenie transplantacji wątroby. Dziewczynka jest w rejestrze Europejskiego Banku Transplantacyjnego i być może już w styczniu byłaby szansa na dokonanie

przeszczepu. Jak jednak pisze w apelu pan prof. Jerzy Socha z Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie od kilku miesięcy przebywa Marylka, operacja taka kosztuje 50 tys. dolarów. Jest to koszt znacznie niższy niż za granicą, jednak na tyle wysoki, że bez wsparcia finansowego przez sponsorów i ludzi dobrej woli, dziecko nie ma szans. Ponownie na naszych łamach apelujemy o pomoc. Dla 4-letniej Marylki transplantacja jest jedyną szansą. Pomóżmy dziecku! To nie musi być wielka wpłata. Każda złotówka się liczy!

Wpłaty w każdej walucie można dokonywać na konto Centrum Zdrowia Dziecka NBP O/O Warszawa 1052-1690-131 „Fundusz Transplantologiczny” z dopiskiem: na leczenie Marii Chechlińskiej. (ab)

Stanisław Tymiński wrócił

(Dokończenie ze str. 1)

stem. Wszystkie dowody, które miałem w tej sprawie, zostawiłem w kraju.

Dziennikarze zadali S. Tymińskiemu kilkanaście pytań. Czy kontaktował się pan z Karolem Głogowskim, proponującym obronę? — Nie, jeszcze nie mam obrony — stwierdził S. Tymiński. Czy przeprosi pan Tadeusza Mazowieckiego? — Za co? A czy on jest obrażony — pytał. Czy ma pan zamiar spotkać się z prezydentem L. Wałęsą? — Oczywiście, że mogę się spotkać. O czym

chciałby pan rozmawiać? — To zależy od inicjatywy prezydenta.

S. Tymiński stwierdził także, że nie przyjąłby ewentualnej propozycji udziału w radzie prezydenckiej, gdyż uważa, że najlepszą radą jest formalna opozycja i wolność prasy. Powiedział również, że papież nie odpowiedział na jego apel o audiencję. Dodał też, że w tej chwili nie widzi potrzeby utworzenia przez siebie partii politycznej. „Chcę się zorientować w tym, co się dzieje w kraju”.

(PAP)

Nieznane motywy strzelaniny i samobójstwa

Tragiczne wydarzenia, jakie rozegrały się 3 bm. w Bydgoszczy, zakończone śmiercią dwóch młodych ludzi, są przedmiotem szczegółowego dochodzenia prowadzonego pod nadzorem miejscowej prokuratury wojskowej.

Ustalono, że byli to bracia: 19-letni Janusz i 20-letni Zbigniew Dombrowscy, z których starszy jako junak Obrony Cywilnej pełnił zastępczą służbę wojskową w straży przemysłowej bydgoskich zakładów elektromechanicznych „Belma”. W nocy z 2 na 3 stycznia pełnił służbę wartowniczą. Wówczas to włamał się do szafki z bronią, zabrał pistolet maszynowy i broń krótką, po czym zbiegł w nieznanym kierunku. Odnalazł się ok. 3 rano wraz z bratem w budynku osiedla Błonie, gdzie mieszkała narzeczona

starszego z braci. Jej to poprzedniego dnia wyznał, że popełni samobójstwo gdyż nie może porozumieć się z rodzicami. Stąd też miał informację o znajdującym się piętrowy wyżej pustym mieszkaniu, do którego włamał się razem z bratem. I to praktycznie wszystko, co do tej pory ustalono. Wiadomo także, że bracia popełnili samobójstwo oddzielnie.

Prokuratura wojskowa ma zastrzeżenia do sposobu przechowywania i zabezpieczenia broni w „Belmie”. Prowadzone czynności wyjaśniające pozwolą w połowie stycznia ustalić szczegółowe tło tragicznych wydarzeń. Szczegółowie w trakcie strzelaniny, jaka rano wywiązała się między braćmi a policjantami nikt nie odniósł obrażeń. (PAP)

— Zachnie się Pan zapewne, ale pod jednym względem przypomina mi pan ideowego komunistę. On także z uporem godnym lepszej sprawy dbał o „moralę narodu”, tępiąc pornografię. Jemu także było akt kobiecej natchnienia się kojarzył...

— Pani chyba nie zna historii. Komunizm, dopóki był systemem rewolucyjnym, pozostawał skrajnie libertynski i liberalny. Małżeństwa w Rosji zniósł nie kto inny, a Lenin.

— Ale ja myślę o czasach Bieruta, Gomułki, Gierka, Kani, Jaruzelskiego i Rakowa...

kościół w niedzielę, przystępują do spowiedzi i komunii św. — ale słuchają nauk Kościoła, mając jedno ucho zamknięte. Może więc już czas skończyć z pruderią?

— Chrześcijańin przez swoją wiarę nie staje się automatycznie lepszy od bliźnich. Jest grzesznikiem, który spotkał Boga i którego Bóg chce zbawić, dając mu sakramenty. Za niego umiera, wzywa go na mszę, gdzie jeszcze raz umiera i zmartwychwstaje. Krótko mówiąc, chrześcijańin to grzesznik, który kurczowo stara się trzymać Pana Boga, bo tylko On może nas ocalić.

szej sprawy od początku popiera...

— Proszę pani!

— Panie pośle, ludzie naprawdę światli zamiast zajmować się kryminalizacją sumień lekarskich, pomyśleli by raczej o tym, jak pomóc na przykład tym kobietom, które mają „alkoholicznych małżonków”...

— Co to znaczy „kryminalizacja sumień lekarskich”? Ktoś kto dokonuje zabiegu aborcji jest mordercą, a nie lekarzem. Natomiast co do profilaktyki — całkowicie się z panią zgadzam. Ja

jak handel narkotykami. Społeczeństwo ma prawo przeciwstawić się temu. Ma prawo domagać się, aby tak elementarne normy jak norma honoru, godności i odpowiedzialności były przestrzegane.

— Ale to nie „społeczeństwo” protestuje przeciwko polskim i zachodnim „świerszczom” w naszych kioskach, lecz niewielka grupa posłów i senatorów oraz Episkopat.

— Czy można nie protestować, jeśli pod naszym bokiem dokonuje się inwazja barbarzyństwa, ro-

Raport z ziem utraconych — OLKUSZ

Rozwód czy separacja?

Gdy w 1975 roku Olkusz wraz z resztą byłego powiatu przechodził do województwa katowickiego, wśród władz miasta panował optymizm. Wiele sobie obiecywano po połączeniu z najbliższym regionem. Dzisiaj to „wydarzenie” tak się komentuje: „Spodziewali się mianu z nieba, a wpadli z deszczu pod rynnę”. W województwie krakowskim, liczący 23 tysiące mieszkańców Olkusz był jednym z większych ośrodków przemysłowych. Jako centrum czwartego co do wielkości powiatu był siedzibą wielu instytucji, które miały zaspokajać i zaspokajały potrzeby jego mieszkańców. Po reformie administracyjnej wszystko się zmieniło. Miasto utraciło swoje dotychczasowe znaczenie i spadło na pozycję jednego z mniejszych ośrodków woj. katowickiego. Część byłego powiatu pozostała w Krakowskim, a reszta zaczęła się usamodzielniać i szukać kontaktów z innymi ośrodkami.

Rola miasta zaczęła się zmieniać. Nowe plany przewidywały wybudowanie w Olkuszu kilku wielkich osiedli mieszkaniowych. Zakładano, że Olkusz będzie miał 130 tys. mieszkańców. Za tym programem przemawiało dobre położenie geograficzne, łatwo dostępne tereny budowlane oraz dogodne połączenia komunikacyjne. Za udostępnienie swoich terenów władze miasta spodziewały się dodatkowych pieniędzy dla rozwijającego się w takim tempie Olkusza. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zdecydowano, że Olkusz stanie się „miastem sypialnią” dla sztandarowej inwestycji PRL — Huty „Katowice”. Plany były wspaniałe. Przewidywano wybudowanie hali sportowej, domu kultury, krytego basenu i sztucznego lodowiska, nie mówiąc już o szkołach, przedszkolach i sieci sklepów. Rzeczywistość okazała się inna.

Budowa „mieszkańców” i związanych z nią bezpośrednio inwestycji szła w miarę sprawnie. Pozostałe inwestycje wlokły się w ogonie. Część z nich pozostała na papierze, a reszta — jak budowana przez 13 lat hala sportowa — długo czekała na realizację. Ostatnie złudzenia władz miasta rozbiły się za sprawą budowanego przez Hutę „Katowice” Osiedla Północ. Przewidywano oddanie go do użytku w dwóch etapach. Pierwsza część przeznaczona tylko dla pracowników Huty „Katowice” i Koksowni „Przyjaźń” jest już zamieszkała. Tymczasem budowa drugiej części osiedla, przeznaczonej dla „szeregowych” mieszkańców miasta, została wstrzymana. Z braku pieniędzy zawieszono prace przy budowie szkoły. Huta i Koksownia wzięły od miasta to na czym im najbardziej zależało i teraz próbują wycofać się z niewygodnych dla nich zobowiązań.

„Ptaki i krzaki”

Starzy olkuszanie dzielą mieszkańców miasta na „krzaków” i „ptaków”. Pierwsi, przedstawiciele starych olkuskich rodów są w mniejszości. Dominują „ptaki” — mieszkańcy nowych osiedli. Rozbudowywany przemysł, a także budująca się Huta „Katowice” ściągają do Olkusza ludzi z całej Polski. Proponowano wysokie zarobki, obiecywano mieszkania i różnorodne przywileje, od lepszego zaopatrzenia w sklepach po talony na samochody. Większość mieszkańców ponad 40-tysięcznego dziś Olkusza mieszka tu od niedawna. Mówienie o ich przywiązaniu do miasta jest dyskusyjne, ale gdyby ogłoszono plebiscyt, mający zdecydować o przynależności Olkusza do woj. krakowskiego prawdopodobnie będą przeciwni.

Zapytany o burmistrza Olkusza mgr inż. Marian Biliński wyjaśnia: „Są to ludzie, którzy przyjechali do pracy w woj. katowickim. Obawiają się, że po przejściu do woj. krakowskiego mogą utracić pracę w pierwszej kolejności, jako mieszkańcy innego województwa. Sądzę, że obawy te są przesadne. Z Olkusza jeżdżono do pracy na Śląsk także wtedy gdy byliśmy w woj. krakowskim. Przynależność administracyjna nie może zakłócić silnych powiązań gospodarczych”.

Za powrotem do woj. krakowskiego są rdzenni mieszkańcy miasta. W Krakowskim widzą się także rolnicy z podolukskich wsi, rzemieślnicy, inteligencja, a także tworząca się grupa prywatnych przedsiębiorców.

Powiązania Olkusza z Krakowem mimo 15-letniej administracyjnej rozłąki nadal są silne. Są to jednak związki bardziej kulturalne i naukowe niż ekonomiczne. Olkuszanie wysyłała swoje dzieci na studia do Krakowa, ale na zakupy i do pracy jeżdżą się na Śląsk.

Co na tym można zyskać?

Podobno bardzo dużo. Burmistrz urzędujący w niedawno odremontowanym budynku przedwojennego Starostwa nastawiony jest optymistycznie. Sam sercem i duszą związany z Krakowem powiedział: „Ze względów historycznych, obyczajowych i kulturowych wszystko przemawia za tym, by zintegrować się w dawny powiat olkusi i przejść do Krakowa. Jednak droga do tego nie jest prosta. Przy dużym województwie śląskim będziemy traktowani jako obrzeże i uważani za mały rejon, z którym nikt się nie będzie liczył. Natomiast powrót do Krakowa zwiększy znaczenie Olkusza. Rejon olkusi pod względem liczby ludności i stopnia uprzemysłowienia będzie na 4 miejscu w Krakowskim”.

Także w olkuskim oddziale PTTK poważnie myśli się o powrocie do Krakowa. Sądzą, że rozbudowa bazy turystycznej na zaniedbanym pod tym względem Szlaku Orlich Gniazd może przynieść miastu wymierne korzyści. Ważny dla miasta jest ewentualny powrót do Krakowa w granicach dawnego powiatu. Po powrocie do Krakowa, Olkusz mógłby jedynie osłabić tempo uprzemysłowienia. Jednak, jak stwierdził jeden z olkuskich ekologów: „Miasto ma już taką gęstą obciążkę przemysłową, że należy się zastanowić czy warto Olkusz uszczęśliwiać kolejnymi zakładami”.

Władze miasta rozpoczęły we wrześniu wstępne rozmowy dotyczące przejścia do woj. krakowskiego. Wojewoda katowicki, jak stwierdził burmistrz, podziela zdanie, że względy historyczne i kulturowe przemawiają za tym by Olkusz przeszedł do Krakowa. Władze woj. katowickiego nie będą stwarzały żadnych trudności. Także w Krakowie wstępnie zaaprobowano ten projekt. Zmiany administracyjne, jak się powszechnie sądzi, mogą nastąpić nie wcześniej niż za dwa lata, ze względu na ich wysokie koszty. Ziemia Olkuska zdążyła „zaliczyć” przynależność do 3 województw. Wszędzie była traktowana po macoszemu, jako obszar peryferyjny.

Każda zmiana terytorialna budziła nadzieje, że tym razem będzie lepiej. Olkusz leży w połowie drogi między Krakowem a Katowicami; nasuwa się pytanie: czy do tych miast jest tak samo blisko czy tak samo daleko?

JACEK SYPIEN

GOŁY BIZNES

Rozmowa z MARKIEM JURKIEM, posłem OKP, członkiem Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego

skiego. Czy wtedy oficjalnie nie obowiązywała taka własność pruderii, o jakiej Pan marzy obecnie?

— Znowu źle! Kiedy zliberalizowano aborcję? Za Bieruta. Kiedy propagowano rodzinę de facto bezdzietną? Za Gomułki. A lata osiemdziesiąte? Przecież stan wojenny to w oficjalnych mediach druga rewolucja obyczajowa: natury, gay-liberation etc. A kto napisał: byliśmy awangardą alkoholizmu i seksualizmu? Jerzy

— Z marnym skutkiem się stara. Jeśli Świadkowie Jehowy uważają alkohol za zło, to po prostu nie piją. Jeśli zaczynają pić, przestają być Świadkami Jehowy...

— Proszę pani, nasza religia bierze człowieka takim, jakim jest. Jeżeli nie dzięki niej, to dzięki czemu będziemy lepsi? Czy mamy stać się nihilistami? Wielcy krytycy religii w rodzaju Woltera czy Rousseau wcale nie prowadzili przykładnego życia.

również za największe zło tej ustawy uważam to, że za punkt wyjścia przyjmuje ona założenie, iż naturalnym stanem człowieka jest promiskuityzm seksualny. Autorzy uważają, że „można to robić z kim się chce, kiedy się chce i jak się chce”. Otóż nie można. Życie seksualne to nie jest zabawa!

— „Plekarz nie jada najlepszych bułek, rybak — najlepszych ryb, rzeźnik — najlepszych gatunków mięsa; ta sama reguła dotyczy zapewne ekspertów od seksu”. Powiedział to niegdyś francuski aktor, Jean Marais. I chyba za bardzo się nie pomylił.

— Nie staram się być ekspertem od seksu.

— Ale stara się Pan chyba przekonać rodaków, że współżyć mogą tylko po to, żeby mieć dzieci.

— Niekoniecznie tylko w tym celu. Przecież każda kobieta ma okresy płodności i niepłodności. Natomiast z pewnością nie należy decydować się na współżycie, gdy ignoruje się fakt, że w tym właśnie momencie można dać życie nowemu człowiekowi. Prowadzi to bowiem do poczęcia dziesiątków istnień ludzkich, które nie mają szans na to, że będą przyjęte z miłością i odpowiedzialnością od momentu poczęcia. Dlatego też powinniśmy starać się minimalizować to wszystko, co prowadzi do nieodpowiedzialnej seksualności. A pornografia przecież do niej prowadzi.

Są różne szkoły. Znam wielu takich, którzy uważają, że pornografia jest nie tyle szkodliwa, lecz bardzo, bardzo nudna. Jeżeli ktoś

dzi się biznes szerzenia zła?... A poza tym nie ma pani racji, mówiąc, iż protestuje tylko grupa parlamentarzystów i Episkopat. Protestują tysiące kobiet, które ze zgrozą patrzą na to, co dzieje się choćby w naszej telewizji. Niedawno przysłano mi list z Ministerstwa Kultury i Sztuki z interwencją pewnej młodej matki. Czy wie pani, jaka była odpowiedź pracownika tego resortu? Poinformował tę panią, że „żyjemy w świecie, w którym panuje wolność słowa i wyrażania swoich postaw. Nie jest funkcją państwa ograniczanie tej wolności”. Przecież to czysty nonsens! Likwidacja pornografii, która jest złem, nie może stanowić ograniczenia wolności, bo jaka to jest wolność? Jak będę mógł wytlumaczyć córce, co to jest wstyd, jeżeli pogodzę się z tym, że powszechnie panuje bezwstyd?

— Czy marzy się Panu przywrócenie cenzury obyczajowej?

— Nie. Jestem zwolennikiem indywidualnej odpowiedzialności człowieka za to, co robi. Na szczęście polskie prawo pornografię uznaje za przestępstwo. Wystarczy więc, że będziemy przestrzegać litery prawa.

— Kłopot polega na tym, że nikt dokładnie nie wie, co to jest pornografia. Dzieła, uważane za kamienie milowe kultury, jak choćby „Kwiaty zła” Baudelaire’a, „Pani Bovary” Flauberta czy „Ulysses” Joyce’a, były w swoim czasie sądzone właśnie za pornografię przed trybunałem i zakazane prawomocnym wyrokiem...

— Pani się myli. Każdy z nas doskonale wie, co to jest pornografia. Jest to coś, co mniej lub

Po cóż zatem mielibyśmy ich stawiać na miejscu nawet tak kontrowersyjnych świętych, jak św. Dominik czy św. Ignacy Loyola?

— Wróćmy lepiej do pruderii i pornografii...

— Powtarzam jeszcze raz: nie jesteśmy narodem pruderyjnym. Jest u nas wielkie pole do życia dobrego i wesołego, ale w zgodzie z naturą. Mamy przecież prawo do tego, żeby żyć w Polsce po polsku, czyli w zgodzie ze swoim sumieniem.

— A jeżeli ktoś jest prawosławnym albo ateistą?

— Bardzo bym się cieszył, gdyby troska o innowierców w Polsce szła w parze z troską o to, aby nasza kultura przychylnie i ze zrozumieniem odnosiła się do ludzi wyznających poglądy katolickie i pragnących, by te poglądy stały się powszechne. Ale wie pani równie dobrze jak ja, że tak nie jest. Przecież ofiarami nietolerancji nie są dzisiaj prawosławni czy ateści, lecz ludzie, którzy bronią wiary i prawa naturalnego. To nam przycepiła się etykieta „bigotów” i „reprezentantów polskiego Ciemnogrodu”. To pod naszym adresem wywrzaskuje się hasła w stylu: „Wynocha do Iranu”, czy „Zabójce więźniów przy każdej parafii”. A we współczesnej kulturze — „bigot” brzmi o wiele gorzej niż „herezyk”. Czyż nie?

— Treść hasła jest „poniżej pasa” — zgoda. Ale dokładnie nie taki sam jest projekt ustawy antyaborcyjnej, który Pan s uporem godnym lep-



Fot.: Michał Kaszowski

chce się nudzić, dlaczego mu nie pozwolić?

— Próbuje się nas przyzwyczaić do tego, że normalne jest to, co nienormalne. A przecież jest kompletną bzdurą twierdzenie, że istnienie w Polsce przemysłu pornograficznego to normalność. Podobnie jak jest bzdurą przypisywanie rynkowi porno jakiejś motywacji ideowej. Jest to po prostu brudny biznes, taki sam

Urban. Myli pani fakty z propagandą. Inna rzecz, że kiedy komunizm stabilizował się, był systemem skrepowanym pewnymi normami społecznymi. Wprowadził aż nadto dużo rewolucji, żeby miał jeszcze odwagę inicjować rewolucję seksualną, która przecież zbuntowała się przeciwko niemu polskie kobiety. No, a poza tym, dla komunistów człowiek jest przede wszystkim istotą produkcyjną. Nie powinien więc nadmiernie rozpraszać energii. O produkcję tam szło, nie o etykę.

— Skąd pan wie, że Polki pogniwowały się akurat na rewolucję seksualną?

— Ta rewolucja jest nam niepotrzebna. To w krajach purytańskich przez całe wieki obowiązywała dewiza, w myśl której „uczciwy człowiek nie ma się czego wstydić ani w dzień, ani w nocy”. Ale to przecież nie jest polska kultura! Nasza kultura zawsze była kulturą katolicką. Nigdy nie potępiała człowieka za to, że prócz duszy ma ciało i zmysły.

— Raczej — zawsze była fałszywie wstydliva.

— Nieprawda! Proszę obejrzeć obrazy Grotgera. Zobaczy pani polskie szlachcianki, które podczas szturm na dwór zrywają się z łóżka nieubrane, zawinięte tylko w przścieradła...

— Nawet Grotger wspólnie z Podkowińskim i jego „Szaleństwem” niewiele pomogą. W świecie od dawna mamy opinie obłudnych świętoszków, którzy co prawda biorą tłumnie udział w pielgrzymkach na Jasną Górę, wypełniają

Zbigniew Pelka

Nie było nas...

milczne skutki dokonanych i dokonujących się zniszczeń. Szacuje się, że lasy stanowią w Polsce jedną trzecią wartości majątku narodowego, licząc zasoby naturalne oraz zbudowaną przez człowieka infrastrukturę cywilizacyjno-przemysłową. Zasadniczą przyczyną katastrofy ekologicznej, w jaką pchnięto Polskę, była teza, że zasoby naturalne konsumowane w toku produkcji, są całkowicie bezpłatne, czyli darmowe. Tymczasem we wszelkich kalkulacjach sensownych ekonomicznie należy uwzględnić koszt gospodarczy i społeczny wynikający ze zniszczenia środowiska naturalnego.

Sama tylko emisja dwutlenku siarki, szacowana w naszym kraju na 4 mln ton rocznie, przynosi straty równające się około 20 proc. dochodu narodowego.

Straty te kumulują się głównie właśnie w lasach. Stąd około 30—40 proc. polskich lasów autentycznie umiera, a drugie tyle znajduje się w stanie poważnego zagrożenia. Istnieje zatem realna obawa, że przyszłe pokolenia będą mogły oglądać grupy drzew zajmujące więcej niż hektar powierzchni wyłącznie w kilku skansenach. Na zniszczenia o naturze ekologicznej nakłada się wabunkowa gospo-

darka zasobami leśnymi. Właściwie przez cały okres realnego socjalizmu eksploatowano polskie lasy ponad miarę, przy równoczesnym ogromnym marnotrawstwie drewna i odpadów tartacznych, które w innych krajach są pełnowartościowym surowcem, zwłaszcza w przemyśle meblarskim. Przez całe lata pozyskiwano rocznie przeciętnie około 20 mln metrów sześciennych drewna. Ochroniarze i leśnicy uważają, że w obecnych warunkach możemy sobie pozwolić na maksymalnie 14—15 mln m sześci. Wygrębu drewna, w przeciwnym bowiem razie, spotęguje się zjawisko stepowienia Polski. Wiąże się

Stajnia Augiasza

porównanie obrazuje skalę możliwości przyrody i naszej, tak przekierowanej, cywilizacji technicznej.

Powody zatem, by chronić, za wszelką cenę, lasy są oczywiste i jak najbardziej pragmatyczne. Głównie przecież nie chodzi o to, by przemysł meblarski miał dostateczną ilość surowca, budownictwo wystarczająco dużo tarcicy na rusztowania i stolarke, ale o to, by utrzymać naturalny ekosystem, naturalny bieg zdarzeń w przyrodzie, dzięki czemu może istnieć życie na naszej planecie, a człowiek zyskać możliwość sensownego rozwoju cywilizacyjnego. W minionych dekadach, zwłaszcza w ostatnim półwieczu, dokonano szczególnie drastycznych i szkodliwych ingerencji w ów naturalny, budowany od milionów lat, porządek. Przyjdzie nam zapłacić za to ogromny rachunek.

Andrzej Mikorski

Albańczycy czekają

Lubow Magaj

Billington i rozłam w ZSRR

STUKAJĄC DO RAJU BRAM

Jedynym europejskim krajem, w którym oficjalnie zniesiono religię i zakazano jakiegokolwiek obrzędów była Albania. Komunistyczne rygory zabity być może wiarę w Boga, ale nie w cud. Albański cud ma bardzo konkretną postać. Jest nim Ameryka. By go doświadczyć, trzeba wykrzesać z siebie tylko trochę odwagi i przekroczyć przez mur dzielący ambasadę państw zachodnich od Tirany.

Porą masowych cudów stało się lato roku 1990. Kilka tysięcy Albańczyków skakało wówczas przez granicę między komunistyczną utopią a mirażem Zachodu.

Prawdziwym cudotwórcą okazał się jednak ateista — i sekretarz KC Komunistycznej Partii Albanii. Z niewiadomych przyczyn Ramiz Alia pozwolił swym, chronionym się po ambasadach, poddanym na wyjazd z kraju.

Ruszyli na Zachód, do nowej Ziemi Obiecanej. Ale Francja czy Włochy to jeszcze nie raj. Oni chcą cudu, chcą do Ameryki.

Przez kilka tygodni przybyło do Albanii przyciągających myślniki, którzy znaleźli w nich wspaniałe obiekty do ironicznych artykułów. Traktowano ich trochę tak, jak Indian z Amazonki czy Papuasów, tyle, że byli dzikusami, którzy uchwalili się w Europie.

Potem zapomniano o nich. A oni ciągle istnieją i ciągle czekają na cud. Nie przyjmują żadnych wyjaśnień składanych przez przedstawicieli zlaicyzowanego Zachodu. W każdym septyku, każąc im uzbierać się w cierpliwość i przygotować do pracy widzą agenta albańskich służb bezpieczeństwa, który jak dawniej, usiłuje odebrać im wiarę. Ale ktoś, kto przekroczył mur, już nie da się nabrać. On wie, że od raju dzieli go jeszcze tylko woda. A woda może się rozlać, nawet jeśli będzie nią Ocean Atlantycki.

Gdy uchodzący z Albanii ładowali na europejskich lotniskach, unosili ramiona i układali palce w geście zwycięstwa. Trochę dziwno ich, że na lotniskach nie czekają na nich witać turyści. Dokonali przecież czynów bohaterów — przekroczyli granicę.

Jeszcze bardziej zdziwili się, gdy zamiast do luksusowych wili rozwieziono ich do obozów dla uchodźców. „Nie będziemy mieszkać z Murzynami i Arabami” — oświadczyli twardo. — Wiedzcie — tłumaczono im — Francja jest takim krajem, w którym obok białych żyją innerasy. To u nas normalne. — W porządku — odpowiadali — ale my będziemy mieszkali z Albańczykami. To jednak co innego niż czarnuchy czy żółtki.

Nikogo nie przekonali. Musieli pogodzić się z losem uchodźców. Przez kilka dni Albańczyk wytrzymał nawet z Murzynem.

Mijały jednak dni a tygodnie i miesiące. Wyśnawcy „ciemnych sił” próbowali mówić, że wiza francuska to jeszcze nie prawo wjazdu do USA. że na decyzję władz amerykańskich czeka się rok, dwa i co gorsza nie musi ona wcale być pozytywna. Gdy mówiono do nich po francusku, niczego

nie rozumieli, gdy ktoś odzywał się po albańsku, był bez wątpienia agentem Sigurini (albańska SB), bo kto jeszcze może znać taki rzadki i trudny język.

Najwięcej oberwało się pewnemu staremu emigrantowi, który próbował wmówić uchodźcom, że nawet w Ameryce trzeba ciężko pracować, że kraj ten wcale nie jest wolny od nędzary. Albańczycy zaczęli grzecznie, wyjaśniając, że widzieli we włoskiej telewizji programy o życiu w Stanach. — Jakże programy? — zapytał — „Dallas”, „Dynastia” i wiele innych — odpowiedzieli.

Gdy stary dalej upierał się przy swoim, został przepędzony. W obozie do późnej nocy trwały namętne dyskusje. W końcu podjęto decyzję — grupa najmłodszych, a więc najsilniejszych i najbardziej elokwentnych uchodźców uda się do Paryża, by spotkać się z prawdziwym Amerykaninem czyli ambasaderem tego kraju. Ponieważ z rejonu Marsylii, gdzie ich osiedlono, do stolicy jest dość daleko uchodźcy zażądali od Czerwonego Krzyża stu biletów na pociąg.

Niestety, agenci bezpieki przeniknęli także do tej organizacji i odmówili sfinansowania podróży.

Człowiek, który uwierzył w cud, nie zwykł się jednak poddawać. 75 ochotników ruszyło pieszo, przez pola. Po przejeździe 7 kilometrów zatrzymała ich policja. Zrozumieli, że znów są w więzieniu. A z więzienia — jak nauczyli ich doświadczenia w ojczyźnie — wychodzi się po bardzo wielu latach. Trzeba więc uciekać.

Cała społeczność złożyła się na kilkanaście biletów i wysłała swych tajnych posłańców do Paryża. Wyjechali o świcie, w południe znaleźli się w stolicy. I tam spotkali ich prawdziwy szok — zatrzaśnięto przed nimi drzwi ambasady amerykańskiej. Nie przypuszczali, że Sigurini jest aż tak potężny.

Poskarżyli się na swój los rodzinom przebywającym dalej w kraju. Francuzi do dziś nie mogą zrozumieć, jak możliwe są trwające nieraz kilka godzin rozmowy telefoniczne. Personel obozów dla uchodźców opowiada, że krewniacy z Tirany potrafili zadzwonić o północy i odczytać słuchawkę nad ranem. Dziennikarze próbowali dociec, skąd ci biedni ludzie biorą pieniądze na te niesłychane kosztowne dyskusje. Efekty poszukiwań są miernie, jedna z bardziej wiarygodnych pogłosek mówi, że 10-15 sprzedają szpitalom krew.

O pewnego czasu Albańczycy przestali rozmawiać z dziennikarzami, którzy zresztą pojawiali się w ich obozach coraz rzadziej. Nie wierzą im, wszystko co mówią to „propaganda” — zupełnie jak w Tiranie. Powoli jednak godzą

się z myślą, że przyjdzie im spędzić we Francji kilka miesięcy, może nawet lat. Dlatego z większą sympatią odnoszą się do opiekującego się nimi personelu obozu. Jeszcze latem młodzieńcy potrafili urządzać karceszne awantury, domagając się drugiej poduszki dla swych dzieci. Inni z grymasem obrzydzenia odrzucali przydziałowe „Gauloisy”, wiedząc, że w raju palą się co najmniej „Marlboro”. Teraz takie sytuacje już się nie zdarzają. Jeśli ktoś się kłóci, to z bardziej zasadnych powodów — na przykład, dlaczego dostaje tylko 105 franków zasiłku, a nie tyle ile mają Francuzi. Albo wtedy, gdy podpuszczani przez agentów bezpieki ludzie z obozu, każą albańskim mężczyznom pomagać kobietom w sprzątaniu czy myciu naczyń. To jawna prowokacja, tak samo jak pakowanie ludzi do samochodów, które prowadzą kobiety. Wiele jednak trzeba wycierpieć, by dostać się do Ziemi Obiecanej. Będą więc cierpieć. Tylko dlaczego zmuszają ich do pracy?

Personel obozów mówi, że nie ma siły, by zapędzić uchodźców do nauki języka francuskiego. Pewnym wyjaśnieniem może być to, że tylko 1 proc. emigrantów ma wyższe wykształcenie, zdecydowana większość to chłopcy i niewykwalifikowani robotnicy — a więc grupy szczególnie eksplloatowane przez reżim, żyjące w kraju na pograniczu śmierci biologicznej.

Ostatnio notuje się jednak pewien postęp. Kobiety z ochotą powtarzają pytanie: „Jak się nazywasz?”, natomiast panowie opanowali zwrot „voulez-vous coucher avec moi?”. Sceptycy mówią, że na tym się niestety skończy.

Kobiety aklimatyzują się łatwiej. Szczególnie ich podziw wzbudza osiągnięcia zachodniej cywilizacji. W okresie dużego zainteresowania uchodźcami prasa paryska przyniosła mnóstwo historyjek, obrazujących przepaść między Albańczykami a Europą. Ot, takich, jak opowieść o zachwyconych matkach, które najpierw odkryły stołek do kompotów a potem użynały, że jest to niesłychany wynalazek zastępujący pieluchy. Dzisiaj takich błędów już nie popełniają, ale zdaniem ich opiekunów, jeszcze wiele lat upłynie nim przestaną wyrzucać odpadki przez okno.

Najtrudniej pogodzić się z myślą, że na Zachodzie też istnieje biurokracja, niecyfrowe przepisy i urzędnicy. Jedynym pocieszeniem jest fakt, że Zachód to tylko brama do Ameryki. Socjologowie dokładnie przebadali wiarę wychodźców z ateistycznej Albanii. Sprowadza się ona do głębokiego przekonania, że w USA dadzą im dom, kolorowy telewizor, samochód i jakąś dobrą pracę. Niemal wszyscy mężczyźni chcą być kierowcami a kobiety kelnerkami. Raj dla dzieci Enwera Hoxhy ma więc postać restauracji z wielkim parkingiem.

Wielu ekonomistów uważa jednak, że działania były niewłaściwe, ponieważ produkcja przemysłowa spadła, według oficjalnych danych o ponad 20 proc. w skali rocznej, a bezrobocie może sięgnąć dobrze ponad 1 miliona osób, tj. więcej niż 5 proc. całej siły roboczej. Czechosłowacki ekonomista Klacek mówi: „Polski program nie przyniósł sukcesu,

W momencie wyboru J. Olszewskiego, uważanego za człowieka bezkompromisowego, który włączył do swego gabinetu jedynie kilku ministrów Mazowieckiego, przedstawiano mu właśnie nazwisko Bieleckiego. Ten ostatni był prezentowany jako człowiek bardziej nadający się do misji utworzenia rządu kompromisu, m. in. z powodu stosunków, które od dawna utrzymuje z autorami reformy gospodarczej.

Nie ma wątpliwości, że zadanie Bieleckiego będzie trudne. Będzie on bowiem musiał przede wszystkim zarządzić sprawami bieżącymi, lecz równocześnie zademonstrować, że wypowiadając się na „przypieciach” reform i oczyszczenia administracji, nie byłby czynnikiem obciążającym wyborców. Jest to prawdziwe wyzwanie, którego rezultaty zaważą na kampanii wyborczej do parlamentu.

Zadanie tym trudniejsze, że już ujawniają się ruchy strajkowe, z którymi może pójść fala kontestacji w środowiskach chłopskich.

Zachód się przeziebił, kicha Rosja

Najbardziej światli intelektualniści Zachodu, którzy — zdawało się — tak daleko już odeszli od polityki i trosk codzienności, wynurzyli się nagle z głębin medytacji teoretycznych, żeby zobaczyć płynącą ze wschodu górę lodową, która na bezkresnych niedźwiedzi-lagrowych obszarach trzymała w lodowatym uścisku narody i państwa. Teraz zamaznięty kołos poczęł nieoczekiwanie tonieć. Zmartwychwstali oratorzy wspinają się na ambony pieriestrojki i, kając się za popełnione czyny, biją się w piersi i zapewniają, że przeszłość się nie powtórzy. W chaosie niewiarygodnych przemian i informacji narody ZSRR poczuły się jak nigdy oszukane i zagubione. A problem zdziwienia i rozpacz: „Dokąd doszliśmy w kłamstwie?” był zarazem odkryciem przynębiającego końca „światlanej przyszłości”, tzn. komunizmu, do którego dążyli całym sercem długo i z trudem.

Intelektualiści Zachodu próbują przewidzieć przyszłość dziwnego tworu, który zaczął energicznie wysuwać w różne strony macki dla ratunku i odnowy. Doświadczeni zachodni eksperci do spraw Sowietów rozpatrują teraz na nowo swoje teorie, a biznesmeni zacierają ręce. Ale sceptycy nie dowierzają: „Z kim się wiążemy? W każdej chwili wszystko się może rozlecieć. Kraj nie ma doświadczenia w demokracji, rządzący nim zawsze byli podstępni, a naród jest nie tylko głodny, ale grzeszny i pozbawiony wiary”.

Wśród intelektualistów Amerykanin James Billington, jako jeden z pierwszych badaczy imperium, zwrócił uwagę na ironię procesów historycznych i kulturalnych tego kraju, na straszliwą tragedię, które dosięgły Rosję po 1917 roku, w szczególności tragedie duchowe. Niszczono przecież nie tylko przeciwników nowego ustroju rewolucyjnego, ale także podstawę życia duchowego — religijność, najcenniejsze bogactwo Rosjan.

James Billington jest trzynastym w historii USA dyrektorem Biblioteki Kongresu USA, będącej centrum życia naukowego, kulturalnego i politycznego amerykańskiej stolicy. Był profesorem historii uniwersytetów w Harvardzie i Princeton, dyrektorem Amerykańskiego Stowarzyszenia Sławistów, stał na czele Międzynarodowego Centrum Naukowego im. Woodrowa Wilsona. Przez długie lata oficjalna prasa Związku Radzieckiego przedstawiała go jako jednego z najjaśniejszych wrogów ZSRR, który swoimi „antykomunistycznymi teoriami” fałszuje rosyjską historię, radziecką rzeczywistość i kulturę, o książce zaś „Ikona i topór” („The Icon and the Axe”), gdzie ukazana została specyficzna ogólna historia kultury rosyjskiej i która przyniosła autorowi światową sławę, pisano jako o dziele niezręcznym naukowo i ahistorycznym.

W ostatnim czasie jednakże popularność Jamesa Billingtona niebywale wzrosła, albowiem zwrócił się on do tych momentów rosyjskiej historii i kultury, które były przemilcane i zapomniane. Ujrzał w historii rosyjskiej wiele zjawisk niezwykle interesujących. Wg J. Billingtona najważniejsza w historii jest konkretna idea i wiara człowieka w nią. Idea, która kieruje ludźmi, to „pożar umysłu”, jak mówił Dostojewski. Ow „pożar umysłu” fascynował historyka, który poświęcił mu drugą książkę „Fire in the Minds of Men”.

W JEDNYM Z WYWIADÓW James Billington zauważył, że historia kultury rosyjskiej jest interesująca nie tylko sama w sobie, ale także dlatego, iż ukazuje ogrom możliwości człowieka. Każdy kraj ma swoich geniuszy, ale w Rosji są oni szczególnego rodzaju. J. Billington zyskał popularność i ścigał na siebie uwagę inteligencji rosyjskiej, ponieważ odkrył jakby od nowa dla współczesnej Rosji genialność jej kultury duchowej, pokazał blask i nędzę zrujnowanych szczytów klasztorów, świątyń i cerkwi, do których władze zezwoliły mu się zbliżyć. Pokonał tysiące kilometrów, aby o starej i nowej Rosji napisać wiele artykułów i książek. Nie tylko próbował zrozumieć specyfikę Rosji, ale także porównywał ją ze swoim krajem. Rosja i USA to dwa krańce cywilizacji europejskiej — zauważa. Mają ze sobą wiele wspólnego: religijność, kolonizację, która stała się pośmiatkiem w Ameryce, i w Rosji. Przykładem może tu być sekta staroobrzędowców, którzy porzucili cywilizację, kolonizowali nowe terytoria i organizowali tam własne gminy. Oba kraje są wielonarodowościowe i zróżnicowane społecznie. Każdy z nich zajmuje dużą część kontynentu. Ameryka jednak jest bardziej pluralistyczna i pragmatyczna, dzięki czemu Amerykanie starają się tak urządzić w życiu, żeby w wymiarze ekonomicznym całkowicie niezależnie się od państwa.

Wiadomo, że nie nowy jest problem wyboru drogi dla Rosji — od dawna spór wiodą okcydentaliści i słowianofili. Stąd wywodziły się kiedyś i mogą brnąć początki w przyszłości ważne momenty w historii Rosji, a także w historii narodów Europy Wschodniej. Pytanie o to, jaki kierunek Rosja wybierze dzisiaj, jak i dokąd pójdzie — jest dręczące i aktualne jak nigdy dotychczas. Oczywiście jest jedno i nowa Rosja zrozumiała to już: należy odejść od starych nawyków. Przeszłość przywołuje się dla porównania ze współczesnością. Schizma w Rosji bojańskiej, którą badał J. Billington, można porównać z rozłamiem, który ma miejsce obecnie w ZSRR. Historyk może wyciągnąć wnioski z przeszłości albo dać nowe odpowiedzi na stare pytania, co nie zawsze potrafi współczesność.

ROSJA NIE PO RAZ PIERWSZY stara się odnaleźć własną drogę. Jej poszukiwania podobne są do błądzenia łaknącej duszy i udręczonego ciała. Dusza rwie się to ku boskości, to ku europejskości, a ciało miota się w krwawej tyranii, męcząc



Rys. A. ASTRIN

siebie i innych. Podobne rozbieżności nie są rzadkie w historii i zawsze prowadzą do spustoszenia i tragedii. Rosja znana była z tragedii, intryg, drapieżności, okrucieństwa i to odcisnęło się niezatartym piętnem w świadomości Polaków.

Dlatego Zachód często budził w niej dążenie nie tylko do postępu technicznego, lecz także do humanizmu i dlatego nie umiała ona ani przyswoić sobie jego idei, ani zaakceptować własnych przeciwności, czemu zachęcały ją demagogicznymi teoriami, owym „tak” i „nie” i podnosiła odszczepieńcy topór na Boga, brata i na samą siebie? Dlaczego tak często pragnęła przypodobać się Zachodowi i uchwalala wbrew sobie zasady wolności i swobód, choć mogłaby tego nie czynić? Chęć spodobania się Zachodowi dzięki humanizmowi, przestrzeganiu praw człowieka i swobodzie wyznania stała się obecnie tak wielką, iż rzeczywiście uczyniło niemożliwe w zakresie humanizacji systemu rządów.

Czy jednak nie sprzyjała temu groźba głodu?

Góra lodowa, tak szybko zbliżająca się ze wschodu, nie na żarty zaniepokoiła nie tylko postronnych obserwatorów, ale także nie przygotowanych do tak gwałtownych zmian samych obywateli ZSRR. Niepokój, strach, kryzys duchowy i rozczarowanie złączyły się z ciemnymi wybuchami sił ekstremistycznych. Powróciły krwawe pogromy i rzezie. Nowa Rosja rozpadła się na wiele przeciwnych sobie i archaicznych ugrupowań, na rozmaite klany, partie, naderodowości i republiki. Ale rozpływająca się Rosja, choć wyglądała na pełną sprzeczności i mroku, jak nigdy się nie decydowała, aby na zawsze rozstać się ze stalinizmem, związać z Zachodem, w rezultacie zaś przemian politycznych, militarnych i religijnych zmienić własny wizerunek. Czy jej się to uda — to pytanie historyków i nie tylko ich do współczesności.

JAMES BILLINGTON UWAGA, iż sprawą obecnie najważniejszą dla Rosjanina jest zrozumienie swego powołania,

swojej prawdziwej istoty bez stalinizmu i triumfalizmu, którymi Rosjanie byli przepojeni po rewolucji. Badacz próbuje zrozumieć, jaka będzie przyszłość współczesnej Rosji, często cierpiącej w przeszłości na choroby świata europejskiego. Zauważa na przykład, iż Zachód był przebiegły, ale to w Rosji rozlegało się kichanie. Pierwsza wojna światowa stała się tragedią dla narodów, ale tylko w Rosji całkowicie przewróciła porządek życia. Komunizm był chorobą europejskich intelektualistów, a Lenin z genialnym powodzeniem przeniósł ją na grunt ludowy. Kraj jest zdolny do reakcji nieoczekiwanych i dlatego trudno jest, według Billingtona, przewidzieć przyszłość Rosji, najprawdopodobniej jednak będzie to ekonomiczna i polityczna decentralizacja, pragmatyzm w polityce, ekonomice i życiu kulturalnym.

Przeprowadzone przez J. Billingtona studia nad polityczną i duchową kulturą Rosji są precyzyjne i aktualne. Uduchowiony i wielki jest materiał orszeczności, której ślady historyk znajdował zawsze w ruinach glinianego imperium. Jako humanista i najpoważniejszy znawca kulturalnych i historycznych nawiązań Rosji zobaczył, że właśnie tutaj, w kraju o tradycjach głębokiej duchowości i ofiarnictwa, humanizm, który uformował się w znaczące zjawisko stworzył typ umysłowości troskliwej, z pokolenia na pokolenie przekazywany najcięższym, poddany został straszliwemu ostracyzmowi i poharbieniu, i tutaj właśnie historia podobna została bezwzględnie i całkowicie.

Schizma w rosyjskiej cerkwi prawosławnej w XVII w. to jedno z tych niełatwych zagadnień, które przypomniał J. Billington. Schizmie religijnej towarzyszyły straszliwe tragedie, wojny, reformy i przebudowy społeczeństwa nie mniej znaczące niż niedawne i dzisiejsze wydarzenia w Związku Radzieckim, wliczając wojnę w Afganistanie, tragedię w Tbilisi, okrutne starcia Ormian i Azerów, Uzbeków i Turków, gdzie do tej pory odczuwalne są skutki stalinizmu i dyktatury. Gorbaczowska pieriestrojka poruszyła nie tylko nabrzmiałe problemy ekonomiczne, narodowościowe i polityczne, ale dotknęła także dusz ludzkich — ich religijności. Poprzez protesty i głodówki dali o sobie znać zarówno prawosławni, domagający się otwarcia cerkwi, jak i inne grupy religijne, pragnące daleko idących zmian i podziawa.

WSPOMINAJĄ OKRES SCHIZMY, który miał miejsce za rządów cara Aleksego w XVII w. J. Billington pisze, że całe społeczeństwo rosyjskie przeżywało wówczas kryzys społeczno-polityczny wywołany wojną i że kryzys duchowy poprzedzał zmiany polityczne. Dlatego schizma była zjawiskiem tak bezkompromisowym i apokaliptycznym, a niesłychane gwałty powtórzyły się dopiero po trzydziestu latach w okresie stalinowskim.

„Okres ten — stwierdza on w referacie „Wielka schizma” wygłoszonej na konferencji zorganizowanej przez cerkiew prawosławną w Moskwie w r. 1987 — rozpoczął się w roku 1648 od niebывale krwawych pogromów w miastach północnych i zabójstw Żydów na południu. Potem dołączyła się do tego epidemia czarnej ospy, wojna trzynastoletnia z Polską i Szwecją, a wkrótce po zakończeniu wojny w 1667 r. nowe niepokoję po powstaniu Razina”. Billington czyni bardzo ważne spostrzeżenia, charakteryzujące jakby całą późniejszą świadomość historyczną Rosji. Stwierdza, iż ówczesne wydarzenia związane ze schizmą nie miały charakteru wyłącznie rosyjskiego, ponieważ Rosja włączyła się do wojen religijnych toczonych wówczas w Europie i choć wygrała tamte wojny, to prawdopodobnie właśnie wtedy przegrała swoją duszę.

Cień owej przegranej będzie potem prześladować kraj, który choć zwyciężał w wojnach i rewolucjach — naród zostawił bez wiary.

Teraz nowa Rosja zwraca oblicze ku swej dawnej wierze. Czy zbawi ją ona? „Pieknio zbawi świat” — stwierdził kiedyś Dostojewski. A pieknio było w Rosji zawsze ściśle związane z pierwiastkiem duchowym, utożsamiając się często z wiarą w Boga. Wiara w Boga była nieomal jedyną szansą przeciwstawienia się znu, niesprawiedliwości, terrorowi i te właśnie ży-

(Dokończenie na str. 6)

Z artykułu pt. „Przed wschodnią Europą wylania się groźny rok ekonomicznych przemian”, który ukazał się w THE NEW YORK TIMES z 31.12.90 r. przytaczamy fragmenty dotyczące naszego kraju.

W kierowaniu się w stronę wolnego rynku pracodawcy wschodniej Europy często zmieniają kurs. Polska kształtowała początkowo swoją prywatyzację według modelu brytyjskiego, sprzedając garstkę przedsiębiorstw. Lecz w sprawie sprzedaży 7 tys. państwowych przedsiębiorstw, Warszawa obróciła się w kierunku szerszego rozwiązania. Rząd planuje rozprzestrzenienie akcji wśród obywateli, którzy jednak mają mało pieniędzy do inwestowania i w tej sytuacji planuje się rozpoczęcie sprzedaży tytułów własności, może setek przedsiębiorstw za jednym zamachem. Jak powiedział minister ds. prywatyzacji Kuczyński: „Idziemy drogą, której nikt dotąd nie podjął...”.

Z terapią wstrząsową, która rozpoczęła się 1 stycznia ub. roku posłużyła Polska swym sąsiadom we wschodniej Europie i jako królik doświadczalny i jako nauczyciel. W rzuceniu komunistycznych dróg poszła Polska dalej niż jej sąsiedzi, rozwinęła prosperujący sektor prywatny, osiągnęła wynoszącą 2 miliardy dolarów nadwyżkę, zdławiła również inflację postawioną przez komunistów w wysokości ponad 50 proc. miesięcznie do 4,5 proc.

Prasa światowa

o Polsce

Chłodnym okiem

Jeśli produkcja gospodarcza spadła o 25-30 proc., co oznacza, że osiągnięła poziom z 1975 r. Jest to sytuacja nie do zaakceptowania. Podobnie jak stopa inflacji wynosząca w skali roku ponad 50 proc.”.

Jeffery Sachs, który pomógł opracować polską terapię wstrząsową upiera się, że program przyniósł sukces. Twierdzenia o rozmiarach spadku są przesadzone, ponieważ rząd odnosił się tylko do zrujnowanego sektora państwowego, a nie do szybko rosnącego sektora prywatnego. Po-

W pięknym parku — le- sie stoi kompleks bu- dyneków. Tablica in- formuje, że mieści się tutaj Wojewódz- ki Szpital Zakaźny i Klinika Chorób Zakaźnych Aka- demii Medycznej w Gdańsku. Na pierwszym piętrze, żeby wejść na oddział, należy nacisnąć do- mofon. Potem przechodzi się przez służbę — czyli pomieszcze- nie, gdzie chylkiem oddziałowi palacze gaszą swoje papierosy. — Mijając drugie drzwi wchodzi- my w świat choroby, blizny, cichych podłóg, lśniących ścian i pustego korytarza. Z dużej dy- żurki wychodzi pielęgniarka, po- zwala na dalsze wejście, po prze- braniu się w czysty, biały far- tuch.

EWA: — Pani wie, to jest od- dział AIDS, a ja mam wirusa HIV. Mam też dwuletniego syn- ka i matkę. Jestem... byłam nar- komanka. Już po urodzeniu dziecka złapałam wirusa. Dowie- działam się w styczniu ub. roku. Na początku się kryłam, nie chciałam nic mówić. Po prostu moja mama jest, tak jak i większość społeczeństwa, po- twornie niedoinformowana. Jej się wydaje, że jak ktoś ma HIV- a, to zaraz przewróci się na uli- cy i umrze, przy okazji zaraża- jąc połowę miasta. Później czu- łam, że muszę komuś to powie- dzieć, no i powiedziałam. Matka wtedy zaczęła krzyczeć, że nie chce umierać, że nie chce, że- byśmy wytruli pół rodziny. Dla niej mój syn, ponieważ jest mój — też jest chory, mimo że to nieprawda. On jest zdrowy, ale do niej nie docierały żadne argu- menty — ja go dotykałam więc musi mieć AIDS. Koniec, krop- ka. W czasie ciąży i karmienia nie brałam narkotyków, zaczę- łam później i to też umiarkowa- ła, żeby dziecku nie zrobić krzy- wdy. Kiedy dowiedziałam się o wirusie, grałam już na całego. Wyszedł z domu po tej awantu- rze.

Ordynator oddziału AIDS — dr HANNA TROCHA:

„Od powstania oddziału w 1989 roku mieliśmy 94 pacjen- tów z całej Polski, choć w in- nych miastach oczywiście też istnieją takie oddziały. Dlaczego przyjeżdżają pacjenci z Pozna-

Ewa Zalewska

Przekupić Pana Boga

nia, Zielonej Góry? — mówią, że tam oddziały są w remoncie, że przeciekają dachy. Dla nas nieważne jest skąd jest pacjent, ważne, czy możemy mu pomóc. Zaczęliśmy pechowo, bo na wieść, że część tzw. oddziału drugiego będzie opiekowała się chorymi na AIDS i nosicielami wirusa HIV, odeszły wszystkie pielę- niarki. Ale na szczęście zgłosił się cały zespół siostr razem z oddziałową z innego szpitala. Więc już jeden problem mieli- my z głowy. Ja sama leczę cho- roby zakaźne od lat, a AIDS jest chorobą zakaźną. Nie zmieniam oddziału, po prostu część koryta- rza z boksami została przezna- czona dla tych chorych. Opieku- je się nimi bezpośrednio dwóch lekarzy i wszystkie pielęgniarki. Mówię bezpośrednio, bo tworzy- ni tego oddziału, docent Włady- sława Zielińska, pracująca na od- dziale leczącym między innymi wirusowe zapalenia wątroby oraz wszystkie inne trudne internis- tycznie przypadki, odwiedza i kon- sultuje się z nami codziennie. Zresztą na początku mieliśmy i takie kwiatki: przywieźli nam młodą narkomankę w ciężkim stanie. Wymagała natychmiasto- wej interwencji chirurgicznej — chirurgzy, kiedy dowiedzieli się, że pacjentka jest nosicielką wi- rusa HIV, odmówili. Wtedy do- cent internisty, przy naszej po- mocy, zoperowała chorą, ratując jej tym samym rękę. Ale to już przeszłość — teraz nie zdarza nam się usłyszeć od innych le- karzy — nie. Czasem tylko trud- no doczekać się stomatologa. Ale to wszystko wymaga czasu — le- karz też musi pokonać barierę strachu. Mówię to na swoim przykładzie. W początkowym o- kresie zawsze zakładaliśmy idąc do chorego rękawiczki, maski itd., siostry nie wiedziały — brać od nosiciela pieniądze na papie- rosy, czy lepiej kupić mu za swoje. Dzisiaj i my postępujemy inaczej. Nie wkładamy rękawic,

kiedy to nie jest potrzebne. Tu jest szpital zakaźny, więc i tak panują pewne obostrzenia higie- niczne, pewne rygory niezbędne ze względu na nasze i innych chorych bezpieczeństwo.

EWA:

— Po wyjściu z domu tuła- ła się przez dwa tygodnie po koleżankach, bramach, ulicach. W końcu, kiedy nie mieliśmy już co z dzieckiem jeść, a ja nie mia- ła na narkotyki, zdecydowałam się definitywnie z tym skończyć. Pojechałam do Fundacji Engel- majera — przyjęli mnie razem z dzieckiem. Skończył się jeden koszmarny miesiąc gdzie spać i co jeść, nikt nie wytykał mnie palcami, tak jak w Monarze: „O, to ta z HIV-em”. Wystarczyło przestać grać — i już ma się dom. Dziś wydaje się to proste albo prawie proste — wtedy na- głośnię to była decyzja życia. Zresztą nawet teraz, kiedy leżę w szpitalu, codziennie odwiedza- ją mnie koleżanki z Fundacji — żeby było mi łatwiej. Bo nie biorę dopiero trzy miesiące. A wiem, że nadal sama dla siebie jestem największym wrogiem.

Pielęgniarka — DOROTA MO- STEK:

— Przełożona, jeszcze na tam- tym oddziale, gdzie razem pra- cowałyśmy, zaczęła nam tłum-aczyć — „że na dobrą sprawę nie mamy się czego bać. Wiemy z kim będziemy pracować, na co jesteśmy narażone i w jakich okolicznościach. Wiemy, jak moż- na się zarazić, a jak tego unik-nąć — i przede wszystkim wie- my, kto jest chory. A na innych oddziałach tego nikt nie wie — i to jest bardziej niebezpieczne”. Nie traktujemy swojej pracy ja- ko poświęcenia. To są tacy sami ludzie, no może bardziej trudni. Na początku też bałyśmy się po- dejść bez rękawiczek — teraz nie. Najbardziej boimy się tych zdesperowanych, którzy w am- oku grożą nam, że jeśli nie po-

damy środków uspokajających, to nas zarażą tą oto trzymaną w strzykawce krwią. Spokojnie wydajemy te „środki” i po kło- pocie. Na szczęście takie sytua- cje bardzo rzadko się zdarzają. Jeśli trafia do nas narkoman, a czuje się lepiej, to szybko ucie- ka. Ci, co zostają, są naprawdę chorzy, albo bardzo chcą, aby im pomóc.

ELŻBIETA KRZEMIŃSKA:

— Każdy z tych ludzi jest in- ny. Najczęściej łączy ich to, że są narkomanami i że mają wi- rusa. Ale przecież pochodzą z różnych domów i środowisk. Są tacy, którzy nigdy tak napraw- dę nie mieli domu i nie wiedzą po co jest szczotka do zębów. Ale są i tacy, których rodziny przekupiłyby samego Pana Boga, żeby „dziecko” wyciągnąć z cho- roby. Są i niepoczytali, i tacy, że nam się serce kraje. Zawsze dominuje jednak żal, nawet je- śli to narkoman.

MARIA TESMER:

— Wracają do nas ci, którzy nie mają gdzie mieszkać, w co- raz gorszym stanie. Rodzina się ich wyparła, społeczeństwo ich nie chce. Może dlatego nie dzi- wimy się, kiedy są agresywni, kiedy mówią, że nie mają po co żyć i na niczym im nie zależy. Siłą i tak niczego nie zdziałamy, a u nich takie zachowania wy- nikają głównie ze strachu. Oni obsesyjnie chcą żyć.

Mieliśmy tutaj dwóch pacjen- tów zarażonych poprzez przeta- czanie krwi i to było koszmarn- e. Byli spokojni i przegrani. To jest dla nas dramat — nie bar- dzo możemy im pomóc, nawet oszukać nie ma jak.

EMANUELA ORŁOWSKA — oddziałowa:

— W tym roku zarażonych jest dwa razy tyle co w zeszłym. Przez dwa lata zmarło dwóch pacjentów. Po prostu z dnia na dzień pogarsza się ich stan — są coraz słabsi, bledsi, chudsi.

Najpierw wracają do nas co pół roku, potem co kwartał, a potem zostają. Oczywiście nie wszyscy — choroba bardzo róż- nie przebiega, ale narkomani swoim trybem życia sami je so- bie skracają.

Tutaj błyskawicznie przybiera- ją na wadze — z racji wynisz- czenia dostają dodatkowe porcje jedzenia. Potem wychodzą i... wracają takie żywe trupy. Prze- cież oni jak tu leżą nie mają nawet na papierosy — a każdy pali, na zapalki, herbatę, cukier. Piszą listy — a nie mają znacz- ków, kopert — kupujemy im to — bo co zrobić? Czasem przy- chodzi siostra środowiskowa, zo- stawia kotoremuś 30 — czy 50 ty- sięcy złotych — to wtedy mamy dla nich na takie luksusy. Nie mają żadnych rent. Kiedy mają wyjść, zdarza się, że przynosimy ubrania. Kiedyś doktor Trocha dla jednego przyniósł wszystko — od majtek po płaszcz. Czasem rodzina przyjmie, czasem nie — ale goły stąd przecież nie wyjdzie.

Są trudni; od października te- go roku zdążyli już zdebastować salę, okraszyć oddział, żeby kupić towar, wylać drzwi, poprzeci- nać przewody, podpalić pościel, ukraszyć jedzenie innym pacjen- tom — itd. W skrajnych przy- padkach możemy ich karnie wy- pisać, ale gdzie wtedy pójdą? Na szczęście takich jest niewielu.

INNI:

Na oddziale leży jeszcze trzech mężczyzn. Tylko jeden może wró- cić do domu, bo taki ma. Drugi tak jak przyszedł — zniknął tak pójść donikąd. Brat ma HIV-a, siostra nie chce go znać, rodzice nie żyją. Wróci skąd przyszedł, żeby znowu wrócić. Trzeci pisze do żony i dziecka, że bardzo ich kocha, ale nie wie, czy ich też nie pozarażał. Dziecko nie ma roku.

EWA:

— Tutaj nie czuję się zadzu- miona — nikt nie chodzi w ma-

AIDS

sce i w dodatkowym fartuchu, żeby powiedzieć mi „dzień do- bry”. A przecież przed każdym pokojem są specjalne półeczki z maskami, okularami, rękawica- mi, środkami dezynfekcyjnymi.

Podobnie jest w Fundacji En- gelmajera. W Gdańsku jest jej jedyny oddział w Polsce. Wród resocjalizowanych jest nas 10 z HIV-em, ale pracujemy, rozma- wiamy, żyjemy z innymi. Razem myjemy naczynia. Są jeszcze dwie matki z dziećmi, ale tylko ja jestem zarażona. Mimo to dziećmi zajmujemy się na zmia- nę. Nie ma w Fundacji podziału na HIV-y dodatnie i ujemne. Żadnej dyskryminacji. Nas różni tylko to, że co rano mierzymy gorączkę, staramy się nie prze- ziebiać, no i jak się skaleczy- my, to robimy opatrunki. Ludzie w Fundacji wiedzą wszystko o HIV i AIDS, a dzieci bawią się razem. Moje też.

Ordynator, dr HANNA TRO- CHA:

— Czy tych chorych leczymy? — tak. To znaczy poza leczeniem schorzenia, z jakim do nas tra- fiają, pacjenci dostają najnow- szy lek przeciwwirusowy „Ret- rovir” — tyle że nie wszyscy mogą go zażywać, że względu na dzia- łania uboczne, jakie mogą wy- stąpić, no i nie wszystkim po- maga w tym samym stopniu. Ale jest to najnowszy i jedyny lek tego typu stosowany na świecie.

EWA:

— Wszyscy ludzimy się nadzie- ją, że wreszcie wymyślą jakąś skuteczną szczepionkę i będzie- my mogli normalnie żyć. W tej chwili czuję się świetnie, nie pa- miętam, że mam wirusa. Staram się o tym nie myśleć. Wiem, że żyję i muszę żyć dla syna. Ale strach wraca, strach o dziecko, jak przyjmie go społeczeństwo, np. w szkole, kiedy roznieście się, że matka jest chora czy zarażo- na?

Ludzie nie o tej chorobie nie wiedzą, oni tylko się boją. Trze- ba im mówić, mówić i jeszcze raz mówić, żeby zrozumieli, że samo nosicielstwo nie jest cho- robą i zakażenie można się tylko przez krew i stosunki seksualne. Ale strach jest silniejszy. Ludzie chcą mieć zatkanie uszy i sero- a. Ale nie, kurczę, muszę mieć nadzieję.

Piotr Gryźlak

Sprawa na trzy zdania?

W dość strone zbocze wcis- nęło się mikroskopijne podwór- ko. Między kempingiem, małym trawnikiem a przylepionym do góry domkiem, niemal całą wy- betonowaną powierzchnię zaj- muje zagraniczny samochód ty- pu „vagen”. Nie widać po im- lat i przejechanych kilometrach. Stanisław i Maria Wnekowie u- pewniają się z kim mają do- czynienia. Są ostrożni. Dwóch cywili kojarzą z rozpętana na- gonka. Byli kilkakrotnie nacho- dzeni przez różnych ludzi, któ- rzy chcieli im wyperswadować nieostrożność zachowania wobec kuzynki... Osiem razy mieli wi- zyty milicjantów i policjantów. Mają dość. Zapraszają wreszcie do mieszkania. Niskie odrzwia- każe się pokłonić domowi i go- spodarom. Rozmawiamy w ma- lenkiej, schludnej kuchni. „An- gielka” grzeje niemilosiernie. Gospodarze są wyraźnie skon- sternowani.

— Mam 73 lata. Moja żona trochę mniej. Przeszedłem so- wieckie łagry. Biłem się pod Andersem. Przebyłem cały szlak II Korpusu. Łącznie z Monte- Cassino. We Włoszech poznałem żonę, która tam trafiła po nie- ciu latach przymusowych robót w Niemczech. Zieździłismy pół świata. Nie wiem, co to jest mandat. Nie byliśmy ani razu w sadzie... Wierzę nam, takiej drugiej kobiety nie spotkaliśmy.

— Obcy, przyjezdni... — Ten szczegół dopiero przybliży adres. — A „Anglicki”? Trza było tak od razu. To naprzeciwko sołtysa. W prawo, przez most, pod górę, obok kempingu.

Dziś trzeba sobie wyraźnie powiedzieć jednak, że w życiu przestępczym na prowincji daje się odczuć jaskrawy brak profesjonalizmu. Doświadczonych policjantów smucić i fru- strować musi fakt, że mają do czynienia z amatorską i psu- jącą zabawę bylejakością, zwłaszcza jeśli idzie o włamanie. Jak- że nam pod tym względem daleko do świata, gdzie skoki przysto- wywane są z pietetnym, przy użyciu jak najnowocześniejszej tech- niki — i także samo ściganie są później wlamywalce. A u nas! Jakże poważnie traktować można przestępcę, skoro, dajmy na to, wla- muje się on do Peweru, wybijając szybę koszem na śmieci, przy- padkowo napotkany akurat po drodze? Gdyby był policjan- tem, rozsyfrowującym taką akurat zagadkę, gorzko bym nad swym losem zapłakał.

Co innego Jan Sz. z Tarnowa. Kiedy 6 lat temu był on uprze- my dosyć skrupulatnie okraść największy tarnowski Pewer, fa- tygował się tam w sposób jaki przystoi szanującemu się zawodo- com. Jednym śmiałym pociągnięciem przeciął przewody sygnału alarmowego, a że szczęśliwym trafem podpiałe one były pod prze- wody telefoniczne — wyjął przy okazji ludziom w okolicy łączność, i nawet gdyby chcieli, nie mogliby o Janie Sz. donieść ówczesnej milicji.

Sprzet, jaki nasz bohater wyniósł wtedy z Peweru skradziony został jakby pod katem przyszłych, ściśle specjalistycznych włamań i kradzieży: były tam m.in. słynne boschowskie wiertarki i tym

OPOWIEŚĆ II

Wnekowie mówią piękną polszczyzną. Czasem tylko wtrąca słowa, których dziś już w Polsce się nie używa.

— Po wojnie, po raz pierw- szy przyjechalismy do kraju w roku 1962. Ja jestem stąd. Żo- na spod Wierchosiaw. Od- wiedziłam wtedy mojego wu- ja Franciszka Toczka. Ojciec Stanisława Toczka i moja ma- ta byli rodzeństwem. Franciszek — ich bratem. Wujek żył sobie spokojnie, ale biednie. Pracował w kamieniołomach w Wiercho- mli. Na starość dorabiał wyko- nując nagrobki. Domek miał jesz- cze mniejszy niż teraz. Nie by- ło wody, ubikacji. Pracował się przyjeżdżał dwa razy do ro- ku. Właściwie utrzymywaliśmy wujka. Wzięliśmy do siebie Sta- się. Plakała, że nie ma się gdzie podziąć. Czekała, aż się ułoży jej życie w Wodzisławiu, u cór- ki. Chcieliśmy, żeby pilnowała domu pod naszą nieobecność. Zameldowaliśmy ją w zeszłym roku. Myśleliśmy, że to formal- ność. Później wszystko zaczęło się psuć. W październiku zesz- lego roku spakowała się i powie- działa, że czuje się u nas jak w więzieniu. Potem pisała do nas. Obrażała nas. Wyrzucała stąd. O mienie nie dbała. W końcu zamknęliśmy dom. Nie ma tu dla niej mieszkania. 27

Mile złego początku

Dusza wlamywalca

podobne przedmioty, które w trudnych, skomplikowanych przy- padkach ułatwiają wlamywalcom zadanie. Spodziewano się więc, że wkrótce namnoży się profesjonalnych, ciekawych przypadków w mieście i okolicy.

Ale jakoś dziwnym trafem nie namnożyło się, dodatkowo jesz- cze Jan Sz. i jego brat — pomocnik w przestępczym rzemiośle upadli i, jak to się malowniczo, określa, tak siedzieć.

Ledwie zdążyli, po bodaj pięcioletniej odsiadce opuścić bramy więzienia, kiedy nagle policjanci odnotowali włamanie do tego samego co poprzednio Peweru, w dodatku dokonane w identycz- ny co przedtem sposób. Być może szukano by igit w stogu sia- na, bo liczba wlamywalcy zamieszkujących Tarnów i okolice bardzo ostatnio wzrosła, gdyby nie to, że inspektor Wiesław M. przypomniał sobie tamten, na polu profesjonalny skok na Pewer.

— Przecież to będzie Janek! — powiedział i przystąpiono do udowadniania, że inspektor ma rację.

Sławomir Sikora

lutego przyszłego roku upra- womni się testament. Franciszek Toczka zapisał nam domek. Wuj zmarł w roku 1986.

Łomniczanin niezbyt chętnie mówi o konfliktach Stanisława Toczka z „Anglickimi”. Jeśli już, to zastrzegają sobie anon- imowość. — Wy odjedźcie, my tu zostajemy. Po co się komuś narażać...

OPOWIEŚĆ III.

Wnekowie bardzo wiele mówią dla Franciszka. Chałupkę — rudere za- mienili przez lata w wypieleg- nowany domek. Doprowadzili wodę, urządzili ubikację. Przy- siali pieniądze, paczki. Także Stanisława Toczka dostawała przesyłki. Kapnęło coś i sąsia- dom. Kobiety miały w czym w kościele się pokazać. Franciszek tyle by nie pożył, gdyby nie Wnekowie. Na starość nie mu- siał się martwić o byt. Gdy za- chorował i było z nim już źle, nikt z rodziny nie zaintereso- wał się staruszką. Wnekowie przyjechali z Anglii. Po szpi- talach z nim jeździł. Wziął go do Wielkiej Brytanii. Co się dzi- wić, że im zapisał dom?

— Sama sobie winna. Ja tam nie wiem, ale ludzie gadają, że spotkała ją kara za to, co zro- biła swojemu rodzeństwu. Sta-

sia miała tu w Łomnicy chału- pę, gospodarę i las. Posprze- dawała. Z nikim się nie po- dzieliła. Wzięła grosz. Z córką i zięciem pojechała do Wodzisła- wia. Tam im mieszkanie kupi- ła. Czemu nie wraca do córki? Ludzie mówią, że z zięciem jej się nie układa.

— Trza jej przyznać, że ży- cia nie miała łatwego. Sama je- dna wychowała córkę i syna. I co, matce kąta nie dadzą? Kiedyś była dobrą babcią. Przy- jeżdżała tu z wnuczką. Chwali- ła się nią przed ludźmi. Dzie- cko wyrosło, a babcia zawadza w domu?

Na starość została o proszonym kacie i chlebie...

W innym domu gospodarze suszą akurat „kolidupę” — dzi- ka róża. Dorabiają do emery- tur. Chwalą się, że suszone przez nich owoce trafiają na stoły w warszawskim hotelu „Forum”. Pani Toczka przysła- ła do nich ogrzać się. Małymi ty- czkami popija gorącą herbatę.

— Anglicka ma do nas pre- tensje, żeśmy ją ogrzali, prze- spały. Trudno, żeby mokła na deszczu. To byłoby nie po ludz- ku. Kiedyś cieszył się, że ja ściągnęłam do siebie, a teraz... Nie chce się wtrącać, ale żeby tak wyrzucić rzeczy na pole. Zima idzie. Ludzie patrzą, gadają. Gdzie ta sprawiedliwość? My

tam ustaw nie znamy, sądzić nie chcemy, ale wiemy, że tes- tament nie przeszedł jeszcze przez „Iwentor”.

OPOWIEŚĆ IV

— Stanisława Toczka pod- strzymuje, że to za na- mową Wneków zgodziła się u nich zamieszkać, że zabie- gali o jej przyjazd. — Córka odradzała mi ten krok. Było nam dobrze w Wodzisławiu. Za- braliśmy mi iść do Wneków. Ci- cuda obiecywali, a okazali się ludźmi nie do życia. Do siostry mieszkać nie pójdę. Jak iść, skoro nalażywała na mnie i po- magała Wnekom wyrzucić mo- je rzeczy. Pisałam do córki. Od- powiedziała, że mnie nie przy- jmie. Zięć się nie zgodził. Z zię- ciem nie zawsze bywało do- brze. Jak to w życiu. Syn na- łąsca teściów. Zostałam na de- szczu pod szopą. Co dalej? Nie wiem. Biednemu zawsze bieda.

I znowu „ludzie mówią” i znow bez nazwiska. Jest podob- no we wsi taka „siłaczka”, wie- ski „adwokat”, która mierzy się z każdym nieszczęściem. Ponoć wiele może w gminie, woje- wództwie, sanepidzie i parafii. Ona podobno ugruntuje pa- nią Stanisławę w przekonaniu, że „jest w prawie”. Anglicky po- winni wynieść się na wyspę.

Wnekowie, nieświadomi pol- skiego prawa, upoważnili do prowadzenia swoich spraw El- żbietę Reichert - Kądziołkową. Pani pełnomocnik podjęła się zadania, bo — jak podkreśla — Wnekowie przekonali ją do sie- bie. Uważa, że to właśnie oni są ofiarami szyskan. Mówi o

(Dokończenie na str. 6)

Miał Jan Sz. zachować się jak sztubak, chociaż takie rokował nadzieje. Owszem, włamał się elegancko, rozcinając przewody sy- stemu alarmowego. Owszem, wyniósł co się tylko do wyniesienia nadawało, zwłaszcza zaś będące pod ręką telewizory kolorowe, magnetowidy i tym podobne kamery video. Ale zamiast to u- kryć jak się patrzy, albo sprzedać czym prędzej zaprzyjaźnionemu paserowi, zachciało mu się trefny towar trzymać w nowo bu- dowanym domu należącym do rodziny. Tam też odnaleźli go po- licjanci.

Przy okazji znalazły się sprząty z poprzednich włamań, tak że Janka w sumie wyceniono na jakieś 150 milionów złotych. Suma ta niewątpliwie świadczy o jego zdolnościach, ale też od niej za- leżeć teraz będzie wysokość kary.

No dobrze — a co ze sprzętem, który odzyskano? Czy wróci on z powrotem do okradzionego sklepu? Kto wie, czy nie byłby to dobry pomysł, bo rzecz ukradzioną kupowałoby się przecież z pewnym dreszczykiem emocji.

Okazuje się jednak, że nie wróci. Lepiej przekazać go najpierw do prokuratury, a potem niech trafi na Skarb Państwa. Po pierw- szę — sklep dostał już odszkodowanie z Towarzystwa Ubezpie- czeniowego, po drugie bywało, że kradzione przedmioty; kiedy wróciły do sklepu były jako kradzione przeceniane i trafiały za- bezcen w dobrze znane rączki...

ZYGMUNT SZYCH

ZACHÓD SIĘ PRZEZIĘBIŁ...

(Dokończenie ze str. 4)

ciadajną i zbawczą wiarę odebrano narodowi, który pograżył się w niewierze, pozbawiony życia duchowego, a na jego ciele stanęli tyran i oprawcy, tworząc atmosferę paranoi i diabolizacji.

FILIZOF BIERDIAJEW NIE FWATPIŁ, że komunizm w Rosji był zdemontowany jej historią. I właśnie J. Billington określił ten moment w historii rosyjskiej, kiedy w rezultacie schizmy w cerkwi prawosławnej zwyciężył kierunek eksponujący wyjątkowość przeznaczenia imperium rosyjskiego, a mianowicie stworzenie państwa polityczno-militarnego, a nie starobrzędowego Królestwa patriarchalnego Rosja nie chciała pozostać, albowiem byłoby to zjawisko wyjątkowe w historii, podobnie jak droga, którą wybrał dla siebie twórca schizmy, patriarcha Nikon, który przegrał walkę, lecz spędził ostatnie dni swego życia jako anachoreta, oddając się modlitwom na bezludziu.

Rosja jeszcze nie raz po czasach patriarchy Nikona zwyciężyła w wojnach i rewolucjach, jako państwo polityczno-militarne i tyleż razy przegrała swą duszę. Będzie jeszcze nieraz oddalać się od swych odwiecznych wartości, pełna sprzeczności będzie podchwytwać tendencje reformatorskie z Zachodu, jak podchwytując ruch reformatorski katolicyzmu w XVII wieku i doprowadzić do upadku prawosławia i państwa, jak wreszcie przysięgała widmo krążące po Europie i przekształcała je w krwawą represję, a ideę w bezwzględna rzeczywistość.

J. Billington zyskał popularność także dlatego, że zwracając się ku wartościom duchowym dawnej Rosji przypadkowo lub celowo podejmuje zagadnienia, które swą aktualnością odpowiadają współczesnym problemom Rosji, przypadkowo lub celowo buduje mosty pewnych prawidłowości między okrutną przeszłością Rosji i równie okrutnym dniem dzisiejszym ZSRR. „Przemiany — risze — które w Europie Zachodniej i Środkowej dokonywały się stonowo w ciągu stuleci, w Rosji zachodziły nieoczekiwanie”. Rzeczywiście tak było nie tylko w epoce dobrze nam znanych reform Piotra I czy w okresie dekretybów rewolucji 1917 r., ale także w czasie kolektywizacji w latach trzydziestych. Jak zdarzyło się teraz, kiedy dokonana jest pierestrojka w komunistycznym systemie rządów w ZSRR. Przewrót odbył się szybko i nieoczekiwanie, a Rosja wkroczyła w epokę rozłamu wywołanego reformami Gorbaczowa. Nowa Rosja przeżywa wzlot demokracji, jawności, roz-

pad aparatu partyjnego i niebawmy protest narodów ZSRR i krajów obozu socjalistycznego. Prawosławie zaś, rozpowszechnione dawniej od mórz Arktyki na północ do Oceanu Spokojnego na wschodzie i prawie u nicestwione, teraz budzi się w odnowionej świetlności rozbrzmiewającej dźwiękami dzwonów i śpiewem...

WE WSPÓŁCZESNEJ ROSJI ZROZUMIANO, iż za życie bez Boga, za wdeptanie w ziemię ikony i zburzenie domy boże przyszedł czas zapłaty i zapłacono duszą rosyjską pełną bojaźni bożej i harmonii. We współczesnej Rosji zrodziła się nadzieja, że nowa wiara i antymilitaryzm uratują ojczyznę, która znów poczęła widzieć siebie i duchowość. Zbawczym przykładem stała się wiara Polaków, która uchroniła ich jako naród i społeczeństwo. Przeciwnie stawiali oni wiarę bezwzględny podział, okupacjom i ideologiom komunistycznych mafii. Chronili Boga i siebie, aby zwyciężyć. Im bardziej rósł nacisk ateizmu i bezprawia, tym silniejsza była wiara Polaków. Stała się ona symbolem wolności w czasie strajków, poniżającą zaś hańbą stanu wojennego skłoniła ich do padnięcia na kolana nie przed wrogiem-władzą, lecz przed Bogiem, jako wartością przeciwną.

Rozłam w ZSRR zmusza do szukania nowych dróg. Jest wśród nich droga, którą proponuje młoda inteligencja rosyjska. „Tragiczne doświadczenia Rosji dzieła milionów męczenników wymaga od nas wznieśnięcia się ponad panujące współcześnie idee postępu materialnego. Naszym obowiązkiem jest odrodzenie kultury duchowej Rosji, odwołanie się do jej organicznych źródeł — Rosyjskim Prawosławiem, przyswojenie sobie tradycji uniwersalizmu, otwartości, osoboludzkich tożsamości rosyjskiej duszy religijnej...”

Nowi ludzie ZSRR próbują na nowo przyswoić tu idee demokratyczne i autentyczny humanizm Zachodu. Jaki będzie efekt nowej fascynacji Zachodem i religijnością, jak Rosja wydobędzie się z kryzysu i obecnej schizmy, kosztom koro i czego, czy znajdzie uspokojenie dla dusz ludzkich uderzonych stalinizmem i ateizmem, czy każdy jej naród będzie godny własnego programu, a także czy sumienie będzie „odbiciem obecności bożej w duszy człowieka”, jak gorąco marzył Dostojewski i czy to póz nie zawiśnie jeszcze raz nad niewinnymi głowami — oto pytania współczesnych Rosjan i Polaków do nowej Rosji.

LUBOW MAGAJ

(Dokończenie ze str. 5)

Wyczuwam w nich ogromne ciepło. Są we Wnęskach łonickie sentymenty uczesane wielkim światem. To ludzie prostolinijni: czarne to czarne, białe to białe. Panowie, to byłaby historia na trzy zdania, gdyby nie obrosła w małopolskie kowoty i wiejski kolor, nie tylko poprzez plotki, ale także przez strasznie milicję, wojewodę, prokuratora, doradcami i Bóg wie kim jeszcze... A do was panowie kto „doszedł”? Elżbieta

Sprawa na trzy zdania?

Reichert-Kadziłkowska wprowadza nas w prawne zawiłości konfliktu.

Sprawa toczy się dwutorowo. W administracji i w sądzie. W sądzie sytuacja jest jasna. Trwa postępowanie spadkowe. Testament musi się uprawomocnić. Potrzeba czasu dla znalezienia ewentualnych, innych spadkobierców. Tego wymaga procedura. Uporządkowanie wymaga też kwestia własności. Trzeba sądownie przeprowadzić „uznanie o zasiedzenie” w imieniu nieżyjącego Franciszka Toczka. Sąd dwukrotnie rozstrzygnął spór. Okazało się, że Stanisława Toczka jest współwłaścicielem mieszkania w Wodzisławiu. I to przesądziło sprawę. Interpretacja prawnicza była też niekorzystna dla pani Stanisławy. Samo zameldowanie — jak wyjaśnia nasza rozmówczyni — nie jest czynnością prawną konstytutywną, a deklaratywną. W związku z tym, nie można z tego faktu wywodzić roszczeń prawnych.

W Gminie wymeldowano Stanisławę Toczka. Urząd Wojewódzki dopatrzył się uchybień. Zakwestionował decyzję niższej instancji. Działalność w ekspres-

wym temple... Zgodnie z pragmatyką sprawa wróciła do Płanicznej. Przygotowywana jest decyzja o wymeldowaniu, informuje nas zastępca burmistrza Bogdan Tomasiak. Stanisława Toczka często przychodzi do Urzędu. Prosi o mieszkanie. Gospodarze miasteczka nad Popradem, jak wszędzie, nie mają wolnych lokali.

W Prokuraturze Rejonowej w Nowym Sączu również znają tę sprawę. Prokurator Janusz Iwiński kilka razy rozmawiał z panią Stanisławą. Sprawiedliwości, tej „swojej” — zgodnej

z jej oczekiwaniami, skarżąc się tutaj też nie znajduje. — Choć Wnęskowie — być może — pospieszili się, dokonując eksmisji na własną rękę, raczej są po ich stronie.

Jak się dowiadujemy, pani Toczka znalazła kąt u sąsiadów. Na jak długo? Wygląda na to, że nie ma zamiaru wracać do córki.

Sprawa na trzy zdania rozstrzyga się do sześciu kartek. Pointry nie będzie. Są pytania i wątpliwości. Trudno w świetle zebranych opinii nie uznać racji Wnęsków. Zapracowali sobie na wymierną (mały domek na gromadzkim gruncie) wdzięczność Franciszka. Ich prawem jest zamieszkać „na ojcowsko” bez lokatorki. Resztę życia zamierzają spędzić w Łonicy.

Czy można jednak pozostać obojętnym na dramat Stanisławy? Czy rację mają ci bonimczanie, którzy mówią, iż „jest ofiarą samej siebie”? Dlaczego nie może (nie chce?) wrócić do własnych dzieci? Na te pytania zna odpowiedź Stanisława Toczka...

PIOTR GRZYŁAK
SŁAWOMIR SIKORA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 stycznia 1991 r. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona świętymi sakramentami zmarła w Krakowie, w wieku 76 lat

ś. p.

MARIA STAWIARCZYK

z domu JONAK

nasza najdroższa Matka i Babcia, wdowa po Mieczysławie Stawiarczyku, cukierniku.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 7 stycznia o godz. 10 w Bazylice o.o. Dominikanów, przy ul. Stolarskiej.

Pogrzeb odbędzie się 7 stycznia 1991 r. o godz. 11.40 na cmentarzu Rakowickim.

Pogrzeźni w głębokim smutku

CÓRKA, SYN, SYNOWA i WNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Gdzie dwóch się bije...

(Red. Jan Frandorfert telefonuje z Innsbrucku)

Trzeci z kolei konkurs w Turnieju Czterech Skoczni odbył się na olimpijskiej skoczni Bergisel w Innsbrucku. Zapowiadał się jako wielka rywalizacja między Niemcem Weissflogiem i Austriakiem Felderem. Jak wiadomo w takiej kolejności kończyli oni poprzednie konkursy w Oberstdorfie i Garmisch-Partenkirchen. Felder zawiódł, a Weissflogowi nieoczekiwanie wyrósł rywal w osobie Fina Nikkila. Zawodnik ten skakał wcześniej w Niemczech, uzyskując najdłuższe skoki zarówno w I jak i w II serii.

Po I serii prowadził Weissflog, gdyż za skok 104 m uzyskał 107,5 pkt., natomiast Fin lądując o pół metra dalej „tylko” 104,7 pkt. Trzeci był wśpółkordzista skocznicy (obok Ploca, który w 1985 uzyskał 112 m) Austriak Vettori. Skoczył on 101 m. Za nim uplasował się jego rodak, młodzłutki Rauschmeier, który wyładował również na 101 m. Piąty był Niemiec Thoma 100 m. Dalsze miejsca zajęli równo skaczący Austriak Horngacher, Dluhos i Ploc (oba CSRF). Dopiero trzynasty był Felder. Nadspodziewanie dobrze wypadł... Polak Kowal. Po skoku na 92 m wyprzedził m. in. Finów Hakale i Fuikkonena oraz Jugosłowianina Petka. Drugi nasz reprezentant Klimowski uzyskał tylko 77 m i nie awansował do II serii.

W II finałowej serii wiele się zmieniło. My przeżyliśmy goręcy bardzo słabutki skok Kowala, który tym razem osiągnął zaledwie 85 m i z 19. miejsca spadł na 34. pozycję. A tymczasem wspomniany Petek a także będący za Polakiem Norweg Bredesen wykazał dobrą formę i zdołał awansować do pierwszego „10”.

Główną rywalizacją toczyła się między Nikkila i Weissflogiem. Fin skakał jako przedostatni, ale zmobilizował go wcześniejszy skok Thoma na odległość 109 m. Po mocnym odbiciu zrywał długo i spokojnie lądując zaledwie 2 m przed lnią oznaczającą rekord skoczni. W zaistniałej sytuacji Weissflog nie mógł się oszczędzać. Skoczył również daleko, ale „tylko” 108 m. Miał też w pewnym momencie kłopoty podczas lotu co nieznacznie obniżyło mu notę. W efekcie po dwóch zwycięstwach musiał uznać wyższość Nikkila.

Wyniki konkursu: 1. Nikkila (Finlandia) 221,6 (104,5 + 110 m), 2. Weissflog 210,1 (104 + 108 m), 3. Thoma (oba Niemcy) 210,4 (100 + 109), 4. Vettori 199,7 (101 + 100 m), 5. Rauschmeier 194,4 (101 + 100,5), 6. Horngacher (wzyszy Austria).

Klasyfikacja po 3. konkursach: 1. Weissflog 627,3 pkt., 2. Felder 579,8 pkt., 3. Thoma 564,6 pkt., 4. Horngacher 561,7 pkt., 5. Martinsen (Szwecja) 561,3 pkt., 6. Vettori 566,1 pkt.

Jedni nie przyjechali, inni nie chcieli grać

Wczoraj w Krakowie miał się rozpocząć międzynarodowy turniej hokeja na lodzie, zorganizowany przez Cracovię, warszawską firmę „Elektrim” i Telewizję Polską. Niestety, impreza została odwołana. Gospodarze turnieju nie doczekali się na przyjazd dwóch drużyn z ZSRR: z Nowopołocka i z Mińska. Z tą ostatnią mieli przyjechać trener Cracovii Saffonow oraz dwaj zawodnicy Agulin i Roszczin. Zjawili się oni w Krakowie, ale... sami (podróż odbyli pociągami). Czwartego zespołu, Podhale, nie skorzystał z oferty Cracovii by w tej sytuacji rozegrać dwumecz. Przeciwni temu byli zawodnicy. Kierownictwo drużyny chciało żeby nowotarzańskie rozegrali oba spotkania, ci jednak uparli się, by wrócić do domu. Nie ugięli się nawet przed dyrektorską dyrektywą przekazaną telefonicznie z Nowego Targu. (fil)

Turniej piłkarski w hali Hutnika

Dziś i jutro w Nowej Hucie odbywać się będzie tradycyjny halowy turniej piłkarski. Wezmą w nim udział 4 zespoły: Hutnik, Wisła, Cracovia i Garbarnia. Rywalizować one będą systemem „każdy z każdym” (mecze 2 razy po 20 minut, zmiany zawodników jak w hokeju). Każdego dnia rozegrane zostaną po 3 spotkania (początek: dziś o godz. 16, a w niedzielę o godz. 10). Zwykle halowe turnieje dostarczają wiele emocji. Gra jest szybka, pada dużo goli. Nie inaczej powinno być i teraz. Sympatycy futbolu będą mieli okazję zobaczyć w akcji swych ulubieńców, którzy rozpoczęli już przygotowania do ligowych rozgrywek. (fil)

Wisła gra ze Ślęzą

Dziś odbędzie się 19. kolejka spotkań w I lidze koszykarskiej. Zajmująca czwarte miejsce w tabeli Wisła zmierzy się w własnej hali z plasującą się o trzy lokaty niżej Ślęzą (początek meczu o godz. 17). W pierwszej rundzie, we Wrocławiu, lepsze były gospodynie, które wygrały 89:83. Jak będzie w rewanżu? Krakowianie po dobrych występach na początku rozgrywek spuścili nieco z tonu. Chęć znaleźć się w pierwszej „szóstce” nie mogą sobie pozwolić na trwonienie swojego dorobku punktowego. Czekają na dziś trudny mecz. Mamy nadzieję, że przystąpią do niego skoncentrowani i zaprezentują dobrą formę. (fil)

Faworytka... czwarta

Na stokach Kubalonki w Wiśle rozpoczął się MP w biegach narciarskich. W biegu na 5 km kobiet (st. dow.) zwyciężyła D. Kwaśna (BBS) przed K. Popeluch (AZS Zakopane) i D. Bocek (BBS). Faworyzowana M. Ruchala (Limanovia) była dopiero czwarta. W biegu na 10 km mężczyzn (st. dow.) triumfował A. Piotrowski (Supraślanka) przed Z. Lisem (Śnieżka Karpacz) i W. Cempą (WKS Legia Zakopane).

*

Na Przełęczy Salmopolskiej w Górnym Szczyrku odbył się konkurs skoków o mistrzostwo Beskidów. Zwyciężył B. Papież (Wisła Zakopane).

SPRINTEM

PERTH. Podczas pływackich MŚ skoki w wiży wygrała 12-letnia Chinka Mingxia. KATOWICE. Trwają rozmowy w sprawie pozyskania przez Katowice 27-letniego piłkarza Dynama Tbilisi, Guruli. NOWY JORK. Słynny hokeista Los Angeles King, Gretzky zdobył swą 700. bramkę w rozgrywkach NHL. MAGDEBURG. 31-letni piłkarz Dynama Kijów, Demianenko został zakupiony za ok. 33 tys. dolarów przez SC Magdeburg.

Jubileusz doktora

Jubileusz 35-lecia pracy lekarskiej obchodzi dr Zygmunt Nowicki, który od prawie 20 lat jest ordynatorem oddziału chirurgii urazowo-ortopedycznej w zakopiańskim szpitalu. Wcześniej był lekarzem kadry narodowej w hokeju na lodzie. Przeprowadził ponad 15 tysięcy operacji. „Składał” narciarzy, taterników, turystów i samochodziarzy.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Turniej seniorów, sobota godz. 16 i niedziela godz. 10, hala Hutnika. Mistrzostwa trampkarzy KOZPN sobota i niedziela godz. 9—18, hala Wawelu przy ul. Zwierzynieckiej 24.

KOSZYKOWKA

Wisła — Ślęza (I liga kobiet), sobota godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA

Impreza zabawowa dla dziewcząt z V klas, sobota godz. 9, hala Hutnika.

Ogłoszenia Ekspresowe

MALOWANIE, tapetowanie, wierzchnie otworów. 55-96-08, wewn. 348. g-298

BUDOWE na Woli Justowskiej — sprzedam. Tel. 76-27-76. g-291

FORD Scorpio — 2,5 TD, nowy — sprzedam. Tel. 66-55-40. g-284

SZWACZKI do Radziszowa — zatrudnienie. Doskonałe wynagrodzenie. Tel. 76-27-76. g-292

SPRZEDAM — Favorit, nowa. — 55-20-61. g-49348

BOAZERIA, pawilacze, monta. Tel. 12-50-64. g-49348

ŁADĘ Riva, 1988 — sprzedam natychmiast. Tel. 43-35-65. g-49308

GARSONIERA do wynajęcia. Oferty 154 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

POSZUKUJEMY lokalu sklepowego 20-40 m² — położonego w obrębie 1 obwodnicy. — Oferty 279 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

AKWIZYTORÓW — zatrudnienie, branża motoryzacyjna. 76-30-47. (7-15). g-61

LOKALU na ciche rzemiosło, na petyerliach lub w okolicy Krakowa — poszukuje. — Oferty 74 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

CZARNA sukca, pudełek czeka na właściciela pod nr tel. 36-57-97 (wieczorem).

M-2 — śródmieście — do wynajęcia. Oferty 98 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

TAPETOWANIE — malowanie. Tel. 46-37-23. g-196

ZAKŁAD wykonuje schody składane z listki, parapety, posadzki. Tel. 43-13-58. g-1

NOVA karoseria Fiata 125 p oraz Fiata 125 p do remontu — sprzedam. Miślenice, tel. 216-18. g-91

STOLARSKI zakład usługowy poleca montaż boazerii, szaf, pawilaczy, ścian działowych itp. — Tel. 12-78-85, 47-29-47. g-96

KUPIE nowy słuik do Wartburga 353 oraz przednią półkę. — Tel. 78-22-30. g-91

PRZYJME stolarzy lub osoby znające się na stolarstwie. Najchętniej z okolic Wieliczki. Tel. 78-22-30. g-89

WARTBURGA 353, 1988 — sprzedam. 78-22-30. g-92

MONTAŻ boazerii „Modrzew” Tel. 47-45-29, (10-17). g-65

FIAT, Polonez lub inny 2-, 3-letni — kupię. 55-09-80. g-79

126 P — gwarancja — sprzedam. — Tel. 11-65-05. g-59

SPRZEDAM frezarkę dołnowrzecionową. — Nowa Huta, Kruczkowskiego 96. g-201

SLANG — kursy angielskiego. Kraków: 22-31-32 (9-17). Nowy Sącz: 238-10 (11-15). Tarnów: 21-71-15 (16-19). g-114

NIEDUŻE M-3 — kupię. Tel. 33-55-85. g-49318

SPRZEDAM Opel Kadett 1,6 diesel, 1983. Miślenice 235-M. g-49312

POSZUKUJĘ dostawcy drobiu i wędlin. Tel. 55-49-05. g-48735

ZDECYDOWANIE kupię lokal handlowy w centrum. Oferty z ceną i lokalizacją. Oferty 49307 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

PRZYJME tapicera do renowacji mebli. Tel. 78-22-30. g-90

KSIĘGOWA oraz pracowników do działu księgowości — zatrudni firma Dampian — Wrząsowice 278, tel. 66-00-88, wewn. 388. g-68

PIEKARZA ciastowego — przyjmę. Walek Walewskiego 14. g-19

SPRZEDAM — piec mialowy — typ W. C. O. — 80, ruchomy ruszt. — Czerw. tel. 23. g-49406

POKOJ w domu do wynajęcia. — Tel. 44-61-69. g-9

MONTAŻ pawilacze Inst. sanitarnych podejmie pracę w sektorze prywatnym. — Oferty 10 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

DWUDZIESTOLETNIEGO do lekkiej pracy, dwa i pół miliona. — Tel. 47-07-02, po 19. g-14

KUPIE skrzynię ładunkową typu chłodnia do Stara 28. Oferty 39237 Dziennik Polski Tarnów, ul. Krakowska 12. g-49325

PLACU na auto — market, poszukuje. Tel. 37-92-50. g-49425

POLE w okolicy Krowczy — kupię. Tel. 37-92-50. g-49424

GRUBOŚCIOWKĘ — kupię. 55-20-68. g-49416

500 m² lub więcej poszukiwane na hurtownię spożywczą. — Konieczone telefon. Oferty: tel. 24-78-16 w Warszawie. k-6699

ZA dopłatą zamienie pokój z kuchnią w śródmieściu, na dwa pokoje z kuchnią. Władomość: Kraków, ul. Jaremy 14/70. g-49302

AGENCJA reklamowa „Herold”. — Tel. 69-50-55. g-48979

126 P — sprzedam do remontu lub na części. Filka 16/19, wieczorem. g-49253

WYTWÓRNIĄ kapsli do butelek zatrudni dwóch pracowników do produkcji kapsli. Kraków, ul. Dauna 108, tel. 55-11-37. g-49245

SPRZEDAM Opla Omegę diesel 1987. 44-65-78. g-48251

SPRZEDAM aparat fotograficzny Canon EOS 650 ZOOM 35-70 — tel. Chrzanów (035) 38-25. g-49256

Biurowo Pośrednictwa Kupno — Sprzedaży Nieruchomości

Krystyna Łodzińska-Hubert

Kraków, ul. Wiśna 10, tel.: 22-62-30 i 21-83-10, godz. 10—15

Pośrednictwo kupi: mieszkania własnościowe, działki budowlane (terenach zachodni Krakowa), obiekty produkcyjne do zagospodarowania, domki letniskowe.

ESTETYCZNE, CIEPŁE, DREWNIANE KIOSKI HANDLOWE!!!

Powierzchnia 20, 15 lub 10 m².

Zapewniamy propozycje lokalizacji, projekt, uzyskanie zezwoleń, wykonanie i montaż.

Umlarkowane ceny i krótkie terminy.

Dzwonić tel.: 36-64-04 lub 37-98-30

sg-48236

Z głębokim żalem żegnamy długoletniego działacza społecznego naszego klubu

Kol. MICHAŁA FRANCAZAKA

MDKS „Clepardia”

W dniu 2 stycznia 1991 roku, przeżywszy 63 lata zmarła nasza najukochańsza Zona, Mamusia, Babcia i Siostra

ś. p.

STANISŁAWA TRACZ

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 8 stycznia o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.

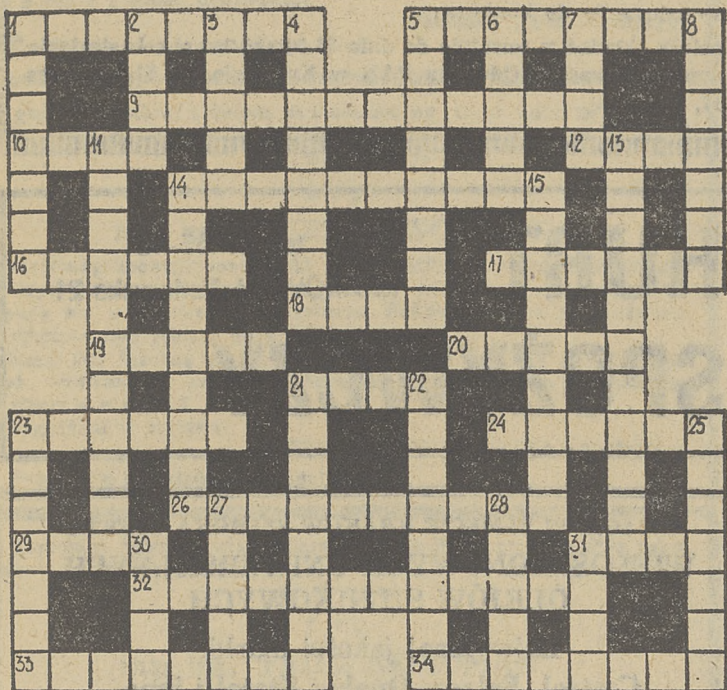
RODZINA

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 38)

Dziś dwie nagrody
po 150 tysięcy złotych
funduje

Firma JAN WADOWSKI



KRZYŻÓWKA NR 38

Poziomo: 1. każdy nosi w tornistrze buławę marszałkowską, 5. mocno woniejący ser dla amatorów, 9. miał koników siedem, 10. istota piłkarskiego meczu, 12. już nie najmniejszy, 14. stolica siarkowego województwa, 16. skłonność w pracy do ulegania nawykom, 17. w niej trzymasz swój podręczny pistolet, 18. podziwiasz w Szwajcarii, 19. tak jest, 20. zimowe krowie menu, 21. metalowy konglomerat, 23. lekarstwo — zmora prababinej progenitury, 24. siodlarz, 26. małeńka cicha, 29. betonowa bryła mieszkalna, 31. facygant, 32. w miesie nie gustuje, 33. rodzaj damskiego kostiumu, 34. prawa ręka pana profesora.

Pionowo: 1. cyrkowy, a czasem także życiowy, zrzędnociowiec, 2. z samotarki, 3. toruńska sztuczna tkanina, 4. sierzni się o byle co i trudno z taką wytrzymać w domu, 5. w kółka je nie zamienisz, 6. wychodzą na byle jak pomalowanej ścianie, 7. nie z każdej będzie chleb, 8. pogawędka na wysokim szczeblu, 11. miało coś do powiedzenia zlej czarownicy, 13. przesadna skłonność do nadużywania słów oznaczających godność lub stanowisko, szczególnie rozpowszechniona w Galicji, 14. jemu obrębek przy spodnicy nie przeszkadza, bo jest w spodniach, 15. to co sprawia nam największą trudność przy nauce obcego języka (zresztą rodzimego też), 21. popisuje się samotnie, 22. górale jej nie zasiali, 23. samolot szykuje się do lotu, 25. cieleczy, 27. gaz szlachetny, 28. miejsce zwycięskich popisów Hannibala, 30. istota octu, 31. Azorowi smakuje.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

Poziomo: 1. koncept, 4. Bantu, 5. antyk, 7. elektroluks, 11. Mars, 12. Tobiasz, 14. kant, 16. łok, 17. tara, 18. mieczyk, 19. bierki, 20. igrasze, 21. szlufka, 25. Inka, 26. Odyń, 27. tors, 29. odstępy, 30. Olek, 32. antypowieść, 35. Troja, 36. bigos, 37. faceta.

Pionowo: 1. kule, 2. czerwec, 3. tabu, 4. burka, 6. komin, 7. ekster-nista, 8. kroki, 9. listy, 10. szkaradność, 11. marblit, 12. tomisko, 13. zakłady, 15. trzepak, 22. zadry, 23. ustronie, 24. kopki, 28. odwet, 31. emaus, 33. traf, 34. Elba.

JAN WADOWSKI

właściciel najstarszego z działających w Krakowie, sklepu motoryzacyjnego przy ul. STAROWISŁNEJ 68, TEL. 22-71-65
zyczy swoim Klientom wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
i zaprasza w godz. 10—18 polecając:

- ▲ tłumniki atestowane
- ▲ elementy karoseryjne
- ▲ części zamienne do samochodów krajowych i zagranicznych
- ▲ oleje
- ▲ akcesoria samochodowe

ZAKŁAD USŁUG RADIESTEZYJNYCH

mgra inż. JANUSZA PASZKIEWICZA

TEL. 11-95-35

funduje w tym tygodniu usługę wartości ok. pół miliona złotych — zabezpieczenie mieszkanca przed szkodliwym promieniowaniem — jako dodatkową nagrodę dla uczestnika naszej krzyżówki ze sponsorem.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 2 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania krzyżówki ze sponsorem nr 38.

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

WIESŁAWA MAREK — Kraków, os. 1000-lecia.

JÓZEF KOCIŁOWSKI — Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego.

Nagrody wysłamy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki nr 38 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 12 stycznia (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem Redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, załączając kupon konkursowy.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 38

Bądź zdrow

Owsiki i spółka

Gdy mówi się o „robakach” pasożytniczych w ludzkim organizmie ma się zwykle na myśli owsiki, glisty, solitera. Tymczasem nie są to niestety jedyne gatunki pasożytów żerujących na człowieku. Rozmawiamy na ten temat z doktorem Włodzimierzem Ścigalskim.

— Czy pasożyty i wywołane przez nie choroby stanowią rzeczywisty problem czy też są zjawiskiem marginalnym?

— O marginesie nie może tu być mowy. Żeby się o tym przekonać wystarczy zaglądnąć do raportu Unesco. Zawiera on m.in. informację o tym, iż w niektórych rejonach świata (subtropikalnych) człowiek jest tak zaatakowany przez robaki, że ponad połowa wyprodukowanej przez niego żywności jest pozerana przez bytujące w nim pasożyty!

— Na szczęście — przynajmniej w tym przypadku — nie mieszkamy w krajach tropikalnych.

— Owszem, ale i u nas skala zjawiska jest spora. Najczęściej mamy do czynienia z pasożytami przewodu pokarmowego. Abstrahując od zdrowia człowieka ma to ogromne znaczenie, oczywiście negatywne, w gospodarce. Atakują przecież nie tylko ludzi, ale przede wszystkim zwierzęta i znów dla unaocznienia skali tego zjawiska przykład — każda z hodowanych owiec ważyłaby o dwa kilogramy więcej, gdyby nie musiała wyżywić również pasożytów. Badaniem na ten temat, opracowywaniem metod walki z pasożytami itp. zajmuje się odrębna gałąź nauki — parazytologia i do publikacji z tej dziedziny odsyłamy zainteresowanych czytelników.

— Jakże szkody poczynić mogą pasożyty w organizmie człowieka?

— Podobne, jak u zwierząt, a więc niepełne wykorzystanie pokarmów, opóźniony rozwój, a także nerwowość, objawy alergii i inne zaburzenia przemiany materii np. anemie. Ma to szczególne znaczenie u dzieci i młodzieży, dlatego rodzice powinni zwracać baczną uwagę na to, czy ich dziecko nie jest zaatakowane przez pasożyty przewodu pokarmowego. Jest to bardzo prawdopodobne zwłaszcza, gdy zauważa, że ich pociecha... obgryza paznokcie. W brudzie za paznokciami zawarte są jaja pasożytów i w ten sposób przewód pokarmowy zostaje zanieczyszczony.

— Stąd wniosek, że działaniem profilaktycznym jest zachowywanie higieny, częste mycie rąk...

— Oczywiście. Ale poza tym zwrócić trzeba uwagę na czystość tego, co się je. Jedzenie nie mytych bananów, owoców kiwi i innych egzotycznych produktów, co do których brak gwarancji czystości prowadzi do rozprzestrzeniania się w naszym rejonie geograficznym pasożytów tropikalnych. Źródłem zakażenia bardziej swojskimi pasożytami jest natomiast niebadane mięso.

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER

Poznajmy ich bliżej

JULIA ROBERTS



przywilejowanym partnerem. Oto i Julia Roberts, która umie połączyć w swym aktorstwie komediowość z dramatyzmem, erotyzm z niewinnością, realizm z poetyzowaniem roli. Słusznie więc młoda aktorka jest już dziś laureatką Złotego Globusa i cieszy się uznaniem za swój talent.

Urodziła się w mieście Smyrna w stanie Georgia, gdzie rodzice prowadzili szkołę teatralną. W wieku 16 lat przeniosła się do Nowego Jorku, aby za radą swego nauczyciela języka angielskiego studiować aktorstwo. Niewiele by z tego może wynikało, gdyby nie pomoc brata Erica, już dość znanego aktora („Star 80”, „Uciekający pociąg”). Julia zadebiutowała w telewizyjnej „Crime Story”, potem były epizody w filmach kinowych, wreszcie przyszła wspomniana „Mystic Pizza” i sukces w „Stalowych magnoliach”, gdzie Roberts zagrała u boku Shirley MacLaine, za tę właśnie rolę nominowana do Oscara. Z Richardem Gere wystąpiła jako „Pretty Woman” — co będziemy teraz oglądać na naszych ekranach, a gotowy jest już następny film, „Flatliners”, poruszający tematykę „życia po życiu”...

Światowe nowości wydawnicze

Nowa nacja — Europejczycy

„Narodziny narodu” to błyskotliwy i bardzo aktualny esej wybitnego specjalisty na temat kształtowania się wspólnoty europejskiej. Yann de l'Ecotais jest dziennikarzem, dyrektorem popularnego tygodnika „L'Express”. Był przez długie lata korespondentem w brytyjskiej siedzibie Wspólnego Rynku, zna więc funkcjonowanie mechanizmów Wspólnoty. Jego bezsporne kompetencje, poparte dobrym piórem sprawiają, iż może on wystąpić w roli niekwestionowanego rzecznika idei europejskiej w sytuacji jaką tworzy załamanie się starych struktur na kontynencie po „jesieni ludów 1989 roku”.

Zwłaszcza teraz, pisze l'Ecotais, potrzebna jest integracja Europy. Autor szkicu podejmuje próbę przekonania tych, którzy się jeszcze wahają i sięgają po argumenty przeciwnie, rezygnacji z odrębnych państw na rzecz organizacji ponadnarodowej. De l'Ecotais dowodzi, że nie idzie wcale o rezygnację lecz przeciwnie o zaufanie i nadzieję. Jego zdaniem, rodzi się nowy naród w skali całego kontynentu, odwrotu zaś od tego biegu rzeczy nie ma i być już nie może. I dlatego w interesie narodowym obecnych krajów członkowskich Wspólnoty, jak i tych, które dopiero do niej przystąpią, leży rezygnacja z rodzimych dążeń nacjonalistycznych.

Yann de l'Ecotais: „Naissance d'une nation” (Narodziny narodu), esej. Wyd. Grasset, Paryż 1990. Str. 222. Cena 89 F.

Tylko taniec, tylko balet...

Andrzej Glegolski — znakomity polski choreograf i pedagog, po zakończonej karierze tancerza w Baletcie Opery Paryskiej, Opery Królewskiej w Sztokholmie, w Baletcie Marsylskim Rolanda Petit i innych jest obecnie twórcą i szefem własnej Szkoły Baletowej w Paryżu. Znany jako wybitny pedagog tańca klasycznego, autor oryginalnej metody nauki tej sztuki, metody wyrosłej z doświadczeń szkół rosyjskiej, francuskiej i amerykańskiej, wykładowca Wydziału Tańca Sorbony — jest twórcą nowej inscenizacji baletu „Don Kichot” w Teatrze Wielkim, której premiera odbyła się w grudniu 1990 r.

„Prawdźwie wielki zespół baletowy nie może istnieć bez „Don Kichota”. Stynne to dzieło baletu klasycznego musi być grane przez zespół, który chce utrzymać wysoki kunszt artystyczny” — to słowa Andrzeja Glegolskiego, pochodzące z konferencji prasowej przed premierą. My też oczywiście prawdę podziwiamy. Michaił Barysznikow, wielki tancerz rosyjski, od kreacji właśnie w „Don Kichocie” zaczął współpracę z Metropolitan Opera, Rudolf Nurejew tym baletem rozpoczął współpracę z Operą Paryską. Obecna realizacja A. Glegolskiego — „Don Kichot” do muzyki Ludwika Minkusa pod kierunkiem muzycznym Bogdana Hoffmanna, ze scenografią Mariusza Chwedeżuka i Xymeny Za-



Fot.: Juliusz Multarzyński

niewskiej jest zmieniona w stosunku do tradycji tego baletu. Zgodnie z „duchem czasu” i z prądami współczesnej koncepcji baletu klasycznego na scenie brak elementów pantomimy, brak ról charakterystycznych. Jest tylko taniec, tylko balet. Brak nadmiaru elementów teatralizujących widowisko baletowe rekompensuje doskonale wykonawstwo.

Jak się dowiadujemy, Andrzej Glegolski chętnie w przyszłości odwiedzi Kraków...

ADAM DOMAŃSKI

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

Firma Handlowa
Łódziński

▲ SZEWSKA 15.
Dolary: 9320—9580,
marki: 6350—6560,
funty: 17.900—18.450,
szylingi: 870—915,
franki francuskie:
1810—1890, guldeny holenderskie:
5480—5700.

▲ RYNEK KLEPARSKI 13, dolary: 9300—9650, marki: 6350—6600, szylingi: 860—900.

▲ WISŁA 10, dolary: 9300—9600, marki: 6300—6550.

▲ RYNEK KLEPARSKI 6, dolary: 9280—9600, marki: 6250—6550, funty: 17.700—18.300, franki francuskie: 1780—1900.

Powyższe kantory przyjmują pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

▲ GARBARSKA 14 („Va Bank”), dolary: 9340—9650, marki: 6330—6550, szylingi: 865—910, franki francuskie: 1800—1880, funty: 17.700—18.300, dolary kanadyjskie: 7800—8200. Dla członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej rabat!

▲ WIELOPOLE 3 („Wielopole”) czynny od 9 do 22, dolary: 9300—9600, marki: 6300—6500, szylingi: 870—900, franki francuskie: 1750—1820, funty: 17.600—18.200, guldeny holenderskie: 5400

—5600, korony norweskie: 1500—1600.

▲ RYNEK GŁÓWNY 9 („Renesans”), dolary: 9300—9600, marki: 6350—6550,

▲ SŁAWKOWSKA 3 („Juventur”), dolary: 9300—9500, marki: 6300—6500, franki francuskie: 1800—1900, funty: 17.800—18.300,

Ceny złota

▲ SZEWSKA 15 i SZEWSKA 19. SKUP. 20 dolarów USA: od 3,1 do 3,4 mln zł (w zależności od stanu i rodzaju monety), 10 dolarów: od 1,5 do 1,65 mln zł, złom próby 0,583: 63 tys. zł za 1 gram.

▲ WISŁA 10. SKUP. 5 rubli: 410 tys. zł, 10 rubli: 830 tys. zł, 20 dolarów: od 3,1 do 3,3 mln zł, złom próby 0,583: 63 tys. zł za 1 gram.

▲ RYNEK KLEPARSKI 13. SKUP. Sztabka 100-gramowa próby 0,999: od 11,2 do 11,3 mln zł, złom próby 0,583: 63 tys. zł za 1 gram, 20 dolarów: od 3,1 do 3,3 mln zł.

▲

▲ FLORIAŃSKA 10. SKUP. 20 dolarów USA: od 3,2 do 3,4 mln zł (w zależności od stanu i rodzaju monety), 5 rubli: 380 tys. zł, sztabka 100-gramowa próby 0,999: 11,2 mln zł, złom próby 0,583: 63 tys. zł za 1 gram (pozostałe próby w przeliczeniu z 0,583).

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO

(z dnia 4 stycznia br.)

		złotówki
Australia	1 dolar	7211
Austria	1 szyling	887
Belgia	1 frank	303
Dania	1 korona	1621
Finlandia	1 marka	2384
Francja	1 frank	1835
Hiszpania	1 peset	98,1
Holandia	1 gulden	5533
Japonia	1 yen	69,9
Norwegia	1 korona	1593
Portugalia	1 escudo	61,5
Niemcy	1 marka	6241
Szwajcaria	1 frank	7365
Szwecja	1 korona	1663
Luxemburg	1 frank	303
Turcja	1 funt	2,8
W. Brytania	1 funt	18123
Włochy	1 lir	7,9

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą (w gotówce)

BULGARIA: 1 lewa — 655,5 zł
RUMUNIA: 1 lej — 73 zł
WĘGRY: 1 forint — 163,5 zł
CSRF: 1 korona — 211 zł
ZSRB: 1 rubel — 723,5 zł

Może jesteś spadkobiercą?

Wydział Spadków Departamentu Konsularnego i Wychodźstwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Al. i Armii Wojska Polskiego 23, 00-580 Warszawa), poszukuje spadkobierców po niżej wymienionych osobach, które pozostawiły spadek za granicą:

BEROWSKI Piotr, ur. w 1914 r. w Capkachi, s. Tichena i Wandy, zmarł we Francji w 1975 r.

BILECKI Thadeus, ur. w 1902 r. we Lwowie, s. Jana, zmarł w Kanadzie.

BIŁOUS Stefan ur. w 1914 w m. Bastowska, zmarł w 1976 w Londynie pozostawiając spadek w Kanadzie.

BORKOWSKI Bartłomiej (vel. Borskowski Anton), ur. w 1910 w Janowie k. Lublina, s. Franciszka i Marii, zmarł w 1988 r. w W. Brytanii. Prawdopodobnie miał brata Kazimierza. W 1935

r. zawarł zw. małżeński z Marią z d. Duzenska i miał z nią s. Henryka i c. Irene.

BOROWSKA z d. BRYKSI, Stanisława, c. Ignacego i Felicy z d. Herszaft, ur. w 1902 r. w Warszawie, zmarła w RFN. Prawdopodobnie do 1969 r. zamieszkiwała w Łodzi.

BORTKIEWICZ Czesław, ur. w 1918 w miejscowości Mołodeczno, zmarł w 1988 r. w W. Brytanii. W 1965 r. zawarł zw. małżeński z Aliną Rygiel, ur. w 1928 r. w Wilnie, która ok. 1970 r. wyjechała do Polski.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

W dniu 18 stycznia 1991 r. o godzinie 17 w sali nr 2 Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej w Krakowie, ul. Warszawska 24, odbędzie się publiczna dyskusja nad ROZPRAWĄ DOKTORSKĄ mgr. inż. arch. BASSAMA ABDY pt.: „Hale przemysłowe — monografia dla potrzeb projektowania”.

(Do wglądu w Bibliotece Głównej Politechniki Krakowskiej w Krakowie, ul. Warszawska 24.)

Promotor: prof. dr hab. inż. arch. Bohdan Lisowski.

PRZETARGI

„STELBACO Ltd” w Krakowie, ul. Mogińska 17, I piętro ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód Mercedes MB 100 D bus, rok produkcji 1989 (po wypadku), cena wywoławcza 73.000.000 zł

Nabywca samochodu uzyskuje od Steelbaco cesję praw do odszkodowania powypadkowego z PZU.

Przetarg odbędzie się w dniu 17.1.1991 r. o godz. 10 w siedzibie przy ul. Mogińskiej 17.

Przystępujący do przetargu wpłacają wadium w wysokości 7.300.000 zł najpóźniej do dnia 17.01.1991 r. do godz. 9.30.

Samochód można oglądać na parkingu strzeżonym w Krakowie przy ul. Teligi.

Informacje o stanie technicznym — tel. 12-45-32.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Realizacji i Koordynacji Budownictwa „Realbud” Kraków, os. Złotej Jesieni 6, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód Wolga Gaz 2410, rok produkcji 1987, stopień zużycia 30%, cena wywoławcza 34.440.000 zł

— samochód Moskwicz-2141, rok produkcji 1989, stopień zużycia 15%, cena wywoławcza 39.865.000 zł

— samochód Polonez 1500, rok produkcji 1986, stopień zużycia 40%, cena wywoławcza 27.300.000 zł

— spycharkę gąsienicową DZ-42, rok produkcji 1988, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 6.559.000 zł

— spycharkę gąsienicową DZ-42, rok produkcji 1988, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 6.559.000 zł

— nadwozie nieuzbrojone Nysa-Mikrobus, rok produkcji 1987, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 2.020.000 zł

Termin pierwszego przetargu 22.01.1991 r. o godz. 9 na terenie Bazy Sprzętu i Transportu w Krakowie, ul. Przewóz 38.

Drugi przetarg ustala się na dzień 22.01.1990 r. na godz. 13 w miejscu j.w.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie PPKB „Realbud” w Krakowie, os. Złotej Jesieni 6, najpóźniej na godzinę przed przetargiem.

Zastrzega się prawo wycofania pojazdu z przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Pojazdy i maszyny można oglądać na terenie Bazy Sprzętu i Transportu „Realbud” w Krakowie, ul. Przewóz 38 codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. od 8 do 14.

GALERIA UBIORÓW UNIKATOWYCH I SZTUKI UŻYTKOWEJ „IMAGE”

proponuje

kolleksje znanych projektantów mody

suknie — wieczorowe, ślubne, wizytowe

oraz

unikatową biżuterię srebrną

Nowy Sącz, wejście od Jagiellońskiej 7 lub Sobieskiego.

z-153

SZYNKA

NAJTAŃSZA W KRAJU

tel. 21-65-48

KRAKÓW, ul. Tarłowska 21



oferujemy do sprzedaży

używane samochody ciężarowe

VOLVO i SCANIA

Tel. 37-11-41, 37-65-70, 21-78-53, telex 0326417 galic-pl

Atrakcyjne ceny!

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZETARGI

Zjednoczona Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Piast” w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego nr 67 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci realizację w generalnym wykonawstwie 3 budynków mieszkalno-usługowych, zlokalizowanych przy ul. Kazimierza Wielkiego 82—86 w Krakowie.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 lutego 1991 r. w siedzibie biura Spółdzielni o godzinie 10.

Dane techniczne:

— budynek A — kubatura 5.566 m³ — 708 m² p.u.m. usługi 152 m²

— budynek B — kubatura 3.230 m³ — 488 m² p.u.m.

— budynek C — kubatura 3.230 m³ — 488 m² p.u.m.

Termin składania ofert do dnia 22 stycznia 1991 r.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w Dziale Inwestycji, tel. 33-83-53.

Zastrzegamy prawo swobodnego wyboru oferenta, jak też unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

DYREKCJA MIEJSKIEGO PARKU I OGRODU ZOOLOGICZNEGO W KRAKOWIE

zatrudni

— SPECJALISTĘ ds. KSIĘGOWOŚCI

Wymagania: minimum 10 lat stażu pracy w księgowości, wykształcenie ekonomiczne.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr MPiOZ Kraków, al. J. Piłsudskiego 44, telefon 22-52-22.

K-20

Uwaga szkoły!

„HARCTUR”

Kraków

ul. Karmelicka 31

tel. 34-00-11, 33-93-29

proponuje młodzieży w okresie ferii zimowych 3-dniowe wycieczki do Francji

W programie:

— zamki nad Loarą

— Paryż

— Wersal

— Orlean

Zapewniamy noclegi, wyżywienie, autokar, fachową obsługę.

K-5572

LOKAL

handlowy

w centrum

kupię lub wynajmę

Tel. 21-77-66

g-46073

Najtaniej co sobotę

do Istambułu

i wyjazdu do Syrii

ul. Krowoderska 11

tel. 22-67-81

g-45776

▲ Dyrektora Oddziału

▲ handlowców

▲ sekretarkę

zatrudni

ENIGMA

TELEFON 21-80-53

g-48583

CAR-WAY

Sprzedaż

samochodów importowanych.

AUTO-SERVICE

Kraków, ul. Kałuży 1.

g-48783

FIRMA HANDLOWA

„SANTA”

poleca

— mydła Fa — 3500 zł oraz inne

— proszki do prania

— kalkulatory Citizen

— zabawki

— aparaty telefoniczne

— obuwie

— kosmetyki

Zapraszamy do hurtowni w Krakowie, ul. Centralna 53, tel. 43-76-88, możliwa dostawa towaru do sklepów.

g-45730

SPRZEDAŻ

hurtowa

i półhurtowa

— wkłady do długopisów

— materiały piśmiennicze — krajowe i z importu

— materiały korekcyjne firm Tipp-ex

— nadruki reklamowe na wyrobach własnych i powierzonych

Najnowsza technologia tamoproduktu. Serdecznie zapraszamy w godz. 8—15.

BIURO HANDLOWE

PZ „EKO”

Kraków

ul. Mogińska 25, pok. 10-06

tel. 11-68-22

wewn. 456, 470

g-48373



HURTOWNIA

WIELOBRANŻOWA

ORAZ

SKLEP FIRMOWY

Kraków, ul. Złoty Róg 84 A,

tel. 37-71-89

poleca miłym Klientom:

▲ rajstopy damskie

▲ skarpety

▲ kosmetyki firm angielskich i niemieckich

▲ chemię gospodarczą

▲ kurtki damskie

▲ bluzy, bluzki

Serdecznie zapraszamy od 9 do 18.

Atrakcyjne wycieczki do USA

— bilety lotnicze na cały świat (American Airlines KLM, Pan Am, British Airways i inne)

— bilety autokarowe do Niemiec

— ubezpieczenia

poleca

Biuro Podróż

„Sagittarius” w Krakowie

— ul. Michałowskiego 1/6, III p. (róg ul. Karmelickiej), tel. 33-80-06

— Rynek Główny 9, II p. (Pasaż Bieleka), tel. 22-70-09

— w Nowym Targu — al. 1000-lecia 37 (Miejski Ośrodek Kultury), tel. 0-187 — 621-32

ZAPRASZAMY

w godz. 9—17

KAMIENICE

2-piętrowa

z ofycynami

KRAKÓW

Stradom

ul. Sebastiana 22

sprzedam

Oferty 904524 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

Nowo otwarta

HURTOWNIA

WIELOBRANŻOWA

„FIRLIT”

poszukuje poważnych dostawców

— art. przemysłowych

— kosmetyków

oraz

— art. spożywczych

Kraków

ul. Centralna 71

tel. 43-72-88

Firma „TOIKA”

Rynek Kleparski 14

sprzedaż promocyjna sprzętu audio-video:

▲ TVC Samsung 20”

▲ TVC Samsung 20” — teletex

▲ magnetowidy

▲ odtwarzacze

▲ radiomagnetofony

▲ odzież z Tajlandii

g-48460

Ekskluzywna

boazeria

najwyższej jakości, w różnych wzorach i wymiarach. Import ze Szwecji. Fachowy montaż.

P.L.S. CORPORATION

Kraków, Olszańska 8

tel. 11-39-41

SPÓŁKA AKCYJNA

wynajmie

na terenie Krakowa

MAGAZYN

o powierzchni powyżej 300 m²

+ biura z telefonem.

Oferty: Poznań, tel. 792-581 wewn. 290 lub 360 lub na ofertę nr K-6568.

Hol-Tax

POMOC DROGOWA

holowanie

samochodów osobowych i motocykli

Taxi Mercedes

Przejazdy

oraz

obsługa imprez

okolicznościowych

10% bonifikaty

Tel. 44-57-80

Ocieplanie

budynków

rewelacyjnie, skuteczną, nowoczesną i szybką metodą nadmuchiwania wełny mineralnej. Doskonały materiał izolacyjny szwedzkiej firmy Gullfiber.

P.L.S. CORPORATION

Kraków, Olszańska 8

tel. 11-39-41

g-45770

PREZYDIUM KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEJ AKADEMII NAUK

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA ZARZĄDU ADMINISTRACYJNEGO ODDZIAŁU I PLACÓWEK POLSKIEJ AKADEMII NAUK W KRAKOWIE

Do konkursu mogą przystąpić osoby spełniające następujące kryteria:

- wykształcenie wyższe,
- pożądana znajomość zachodniego języka obcego
- doświadczenie w pracy organizacyjnej
- przynajmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym w placówkach naukowych

Oferty zawierające:

- życiorys,
- kwestionariusz osobowy,
- 1 fotografię,
- odpisy dyplomów i świadectw,
- zaświadczenie o stanie zdrowia,
- zgłoszenie do konkursu

należy składać w terminie do dnia 28 lutego br. w sekretariacie przewodniczącego Oddziału PAN w Krakowie, ul. Sławkowska 17, I piętro.

HURT SPOŻYWCZY

tel. 21-65-48

KRAKÓW, ul. Tarłowska 21

UWAGA! W ELMECIE KRAKÓW SZEROKA OFERTA WIELOSEZONOWYCH UNIWERSALNYCH OLEJÓW SILNIKOWYCH

najwyższej jakości marki:

Castrol, Faleon, Onaker Statel i inne.

Odbiorcom hurtowym udzielamy miesięcznego kredytu kupieckiego lub przy zapłacie gotówką 5% opustu.

Zamówiony towar dostarczymy w Krakowie pod wskazany adres, w terenie do najbliższego naszego sklepu.

Wszelkie dodatkowe informacje w dziale handlowym, tel. 55-66-59 lub u naszego rzeczoznawcy tel. 11-30-55 wewn. 20 w Krakowie.

ADRESY NASZYCH SKLEPÓW:

- Kraków, ul. św. Gertrudy 20 (Waryńskiego), tel. 22-13-16
- Kraków, ul. Fabryczna 20 a, tel. 11-30-55 wewn. 51
- Kraków, ul. Lea 86 (Dzierżyńskiego), tel. 37-34-63
- Kraków, ul. Miodowa 4, tel. 22-19-56
- Kraków, ul. Obr. Modlina 11 — Magazyny, tel. 55-47-68
- Bielsko-Biała, ul. Laska 12, tel. 232-73
- Dębica, ul. Słoneczna 17, tel. 49-11
- Gorlice, ul. Mickiewicza 9, tel. 218-58
- Mszana Dolna,

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1991 roku zmarła nagle najdroższa i najukochańsza Mateuszka i Babunia

♠ ↑ ♠

BARBARA PERZ

z domu JURA

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek 7 stycznia o godz. 9.15 w kaplicy na omentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebeni w smutku i żalu

CÓRKA, WNUCZEK I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

♠ ↑ ♠

z Szczepaników MARIA PODSADECKA

ur. 30.XII. 1904 r., wdowa po śp. Kazimierzu artyście-malarzu odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” i innymi odznaczeniami, zmarła w Krakowie dnia 31 grudnia 1990 roku.

Odprowadzenie Zmarłej z kaplicy na omentarzu Rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w środę 9 stycznia 1991 roku o godz. 10, o czym z żalem zawiadamia

RODZINA I PRZYJACIELE

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 grudnia 1990 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł najukochańszy Mąż, Tatus i Brat

♠ ↑ ♠

mgr praw JERZY DWORZAK

wieloletni pracownik energetyki, były więzień okresu stalinowskiego. Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się z kaplicy na omentarzu Rakowickim w poniedziałek 7 stycznia 1991 roku o godz. 14.30.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele parafialnym pod wezwaniem Tadeusza Apostoła w Czyżynach we wtorek 8 stycznia o godz. 8.

Pogrzebeni w smutku

ZONA, CÓRKA, SIOSTRA I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 grudnia 1990 roku zmarł nagle Ukochany mój Mąż i Przyjaciół opatrzony św. sakramentami

♠ ↑ ♠

mgr inż. TADEUSZ ROMAN GOZDWA REKLEWSKI

ur. 20.VII. 1908 roku w Majątku Rogi — Ziemi Sąddeckiej. Absolwent Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieloletni pracownik Instytutu Zootechniki Człowiek wielkiej dobroci, szlachetności, niosący ofiarną pomoc żołnierzom AK. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek 8 stycznia 1991 roku, o godz. 10 w kaplicy na omentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pozostali w zadumie i smutku

ZONA, RODZINA w kraju i za granicą

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 stycznia 1991 roku po ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami zmarł w wieku 79 lat nasz najdroższy Mąż i Przyjaciół

♠ ↑ ♠

TADEUSZ BOBER

INŻYNIER BUDOWLANY

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na omentarzu Rakowickim w środę 9 stycznia o godz. 12, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebeni w smutku i żalobie

ZONA, RODZINA I PRZYJACIELE

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 grudnia 1990 r. zmarł w wieku 58 lat

TADEUSZ CIESIELSKI

długoletni pracownik ZPC „Wawel” w Krakowie.

W pamięci pozostanie jako wzorowy pracownik i serdeczny Kolega.

Rodzina Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 5 stycznia o godz. 13 na omentarzu w Piaskach Wielkich.

Dyrekcja, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe oraz koleżanki i koledzy

FABRYKA URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH „GEORYT”

w Krakowie

ogłasza konkurs na stanowisko

główny specjalista ds. produkcji

oraz

główny specjalista ds. informatyki

Kandydaci przystępujący do konkursu winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- praktyka zawodowa

Konkurs dotyczy również:

- ♦ głównego specjalisty ds. handlu
- ♦ kierownika działu współpracy z zagranicą

Na ostatnie dwa stanowiska oprócz pow. wymagań kandydaci winni posiadać doświadczenie w zakresie handlu zagranicznym oraz znajomość dwóch języków obcych.

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- zgłoszenie do konkursu
- kwestionariusz osobowy wraz z życiorysem
- odpis dyplomu i świadectw kwalifikacyjnych
- opinię z dotychczasowych miejsc pracy

Zgłoszenia do konkursu należy składać osobiście do Działu Głównego Specjalisty ds. Pracowniczych Fabryki Urządzeń Górniczych „Georyt” Kraków, ul. Rydlówka 5.

K-6684

Drogiemu koledze

MARIANOWI KRZYWDZIE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytów w Krakowie

Dyrektorowi

mgr ALEKSANDROWI MUSIALIKOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja i pracownicy DBM CPN „Budonaf” w Krakowie

Panu mecenasowi BOLESŁAWOWI SZCZEPANIKOWI

i jego Małżonce składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci Ich Syna

Zwierzyniecki Komitet Obywatelski

Drogiemu koledze

dr. CZESŁAWOWI LOSTEROWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony

koleżanki i koledzy z Instytutu Matematyki Politechniki Krakowskiej

Koleżance

BRONISŁAWIE PACEK

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Męża

Dyrekcja koleżanki i koledzy z Biura Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego i Melioracji w Krakowie

PRACA

FACHOWCA do prowadzenia działalności z zakresu produkcji z tworzyw sztucznych — zatrudni. Tel. 43-67-83, warsztat. g-47803

Inż. JANUSZOWI JEDYNAKOWI

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki

Dyrekcja koleżanki i koledzy z Biura Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego i Melioracji w Krakowie

Pani

HALINIE PIEKARZ

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża, długoletniego pracownika „Społem”

Zarząd Spółdzielni „Społem” PSS Śródmieście Związki Zawodowe oraz koleżanki i koledzy

KOLEŻANCE STANISŁAWIE GRĘBOWSKIEJ

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja Okręgu Dróg Publicznych w Krakowie koleżanki i koledzy

KOLEŻANCE

MARI

KLISIEWICZ-MISZKINIS składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja Okręgu Dróg Publicznych w Krakowie koleżanki i koledzy

Przyjaciółom, Sąsiadom i Znajomym a szczególnie Panu Dyrektorowi mgr. inż. Stanisławowi Malocie, Koleżankom i Kolegom z MPWiK oraz wszystkim, którzy w tak trudnych dla nas chwilach choroby i zgonu naszego Męża i Ojca

śp. MIECZYŚŁAWA WALENDZIKA

otaczali Go serdeczną opieką, a nam okazali serce, życzliwość i wszechstronną pomoc, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

JANINA WALENDZIKOWA z CÓRKĄ

Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach spowodowanych śmiercią

MAURYCEGO WIENERA

okazali wyrazy współczucia, serdecznie dziękujemy.

ZONA I SYN

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią

♠ ↑ ♠

JACKA JASIŃSKIEGO

okazali nam w tych bolesnych chwilach serce, pomoc i współczucie oraz wzięli tak licznie udział w pogrzebie, z głębi serca dziękujemy.

RODZINA

W drugą rocznicę śmierci naszej ukochanej Zony i Matki

śp. ANNY SZANTROCH-MISZKE

okullistki

zostanie odprawiona w Jej intencji msza św. w poniedziałek 7 stycznia o godz. 19.30 w kościele św. Anny, o czym zawiadamia życzliwych Jej pamięci

RODZINA

Panu ordynatorowi Oddziału Urologicznego Szpitala im. St. Żeromskiego w Nowej Hucie dr. Adamowi Kmakowi i dr. Jerzemu Różankowskiemu oraz całemu zespołowi lekarzy i pielęgniarek, którzy okazali troskliwość, życzliwość i specjalistyczną pomoc w czasie ciężkiej choroby do ostatniej chwili życia mojego Męża

śp. JERZEGO DWORZAKA

składam tą drogą serdeczne podziękowanie

ANNA DWORZAK

Serdecznie dziękuję Wszystkim, którzy okazali pomoc i troskę w trakcie choroby mojego Męża

śp. dr. med. ZENONA KOŁODZIEJCZYKA

oraz wzięli udział w ceremonii pogrzebowej.

Szczególne podziękowania składam: Lekarzom, Pielęgniarkom i Salowym Szpitala im. G. Narutowicza — Oddział Urologii Kliniki IV Oddziału Chorób Zakaźnych Szpitala im. St. Żeromskiego — Oddziału Zakaźnego, Księżom OO. Pijarów, OO. Salwatorianom, OO. Dominikanom, Dyrekcji i Gronu Szkoły Podstawowej Nr 3, Przyjaciółom, Sąsiadom i Rodzinie.

ZONA z DZIEĆMI

Panu docentowi dr. hab. Jackowi Sieradziemu Kierownikowi Kliniki Endokrynologii Akademii Medycznej w Krakowie, Lekarzom Kliniki, a zwłaszcza Pani dr. Dorocie Pach oraz Pani dr. Magdalenie Szurkowskiej, a także Paniom Pielęgniarkom i całemu personelowi za niezwykłą troskę o naszą Matkę

śp. TAIŚĘ TRZESNIEWSKĄ

za bezinteresowność, dobroć i prawdziwie ludzki stosunek do chorej — tą drogą mówimy serdeczne „Bóg zapłać”.

DZIECI I RODZINA

POTRZEBNA pani do sprzątania małego mieszkania, 2 razy w tygodniu, ul. 18 Stycznia. Oferty 47318 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIRMA „DIPOL” poszukuje wykonywaczy drewnianych elementów toczonych, osobnych. Tel. 47-81-88.

POTRZEBNA od zaraz sprzątaczkę. Tel. 66-22-43. sg-49213

POTRZEBNA od zaraz manikurzystka - pedikurzystka. Tel. 66-01-48.

KUPNO

PROFESJONALNE wyposażenie cenniki fotograficznej — kupię. Telefon 11-55-23. g-47346

SPRZEDAŻ

PASSAT diesel 1982, Opel Rekord diesel 1986. Tuchów, tel. 65-32. ta-59233

KOTKI perskie — sprzedam. Elbląska 4/8. g-1

128 P, 1981 — sprzedam. Tel. 22-30-23, (17-19). g-48976

NAJTAŃSZA dachówka kanadyjską poleca „Marcus”, — Kraków, tel. 66-63-25, 56-38-82.

SPRZEDAM motor „Sachs” — Dobczyce, tel. 617.

WARTBURG, 1978 — tanio sprzedam. Tel. 34-09-36. sg-48209

SPRZEDAM podesty. Tel. 68-03-88.

NOWEGO 128p — sprzedam. 47-23-73.

LOKALE

FIRMA poszukuje lokalu handlowego, wysoki czynsz, płatny miesięcznie. Tel. 21-39-34. D-019

PRYWATNA firma poszukuje na terenie Nowej Huty lokalu 150-200 m², na działalność produkcyjną - usługową. Tel. 56-87-28.

MIESZKANIA, nieruchomości — pośrednictwo — mgr Koszek, Lea 8, poniedziałki, środy 10-17.

POSZUKUJEMY do wynajęcia mieszkania „SET”, tel. 21-07-33, 10-16.

KUPIMY mieszkanie. „Set” — tel. 21-07-33, (10-16). g-47708

NIERUCHOMOŚCI

„JURYSTA” — pośrednictwo — tel. 66-43-99 w. 197 (12-15)

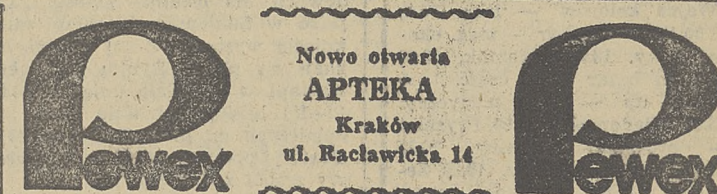
OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dnia 17 stycznia 1991 r. o godz. 12 na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, w budynku przy ul. Podchorążych 2, sala 57, odbędzie się PUBLICZNA DYKUSJA NAD ROZPRAWĄ DOKTORSKĄ mgr JERZEGO KULCZYCKIEGO pt.: „Doskonalenie zawodowe nauczycieli klas początkowych w Polsce w latach 1945-1988” (do wglądu w Bibliotece Głównej WSP w Krakowie).

Promotor: doc. dr hab. JANINA SZYMKAT — WSP w Krakowie.

K-25

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE



Nowo otwarta
APTEKA
Kraków
ul. Racławicka 14

oferuje

- leki gotowe (krajowe i importowane)
 - parafarmaceutyki, w tym diety dla dorosłych i dzieci
- Sprzedaż odrocza — wyłącznie za ziółkami.
Zapraszamy w godz. 10-18, soboty 9-13.

K-37

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SOCJALNYCH I TURYSTYKI

oferuje korzystanie z wolnych pomieszczeń w budynku Centrum Zdrowia Budowlanych w Krakowie przy ul. Komorowskiego 12 na cele medyczne

Oferty określające specjalizację oraz powierzchnię gabinetu, jak również oferowaną cenę należy składać w terminie do dnia 18.01.1991 r. w Dziale Umów KPUSiT w budynku Centrum Zdrowia Budowlanych, I p., pokój 211, tel. 21-23-66, wewn. 290.

K-32

Uwaga zakłady pracy!

CENTRUM ZDROWIA BUDOWLANYCH

proponuje zakładom pracy na bardzo korzystnych warunkach finansowych wszelkie usługi medyczne

w zakresie:

- badań specjalistycznych
- badań okresowych i dla nowo przyjmowanych pracowników
- usług medycznych podstawowych

CZB zapewnia jednocześnie wykonywanie badań okresowych i dla nowo przyjmowanych pracowników w terminie jednego dnia.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Umów KPUSiT pod nr tel. 21-23-66, wewn. 290.

K-31

„DZIENNIK POLSKI” Wydawca: KWP RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2 (w likwidacji). ADRES REDAKCJI 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 I p. TELEFONY centrala 22-75-89. Re-daktor Naczelny Czesław I Niemczyński. Telefony Redakcji Sekretariat Odpowiedzialny 22-87-25. Dział Miejski 22-87-25. Dział Łączności i Czytelników 22-95-92. Dział Sportowy 21-45-72 (od godz. 18-19-11). Redakcja Nocna: 11-15-22 ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 6 I p. tel. 204 49 33-100 TARNÓW ul. Krakowska 12 tel. 21-35-20 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel. 22-70-89 (za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Pre-numerację ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Towarowa 28 00-963 Warszawa konto PKO XIII O/Warszawa 370044-1195-130-11 Szczegółowe informacje o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, al. Pokoju 2.

KRONIKA KRAKOWSKA

Te propozycje zmian nazw rozpatrywać ma Rada Miasta

Armia Radziecka wyparta przez Rydza-Śmigłego

Kilka miesięcy temu dokonane zostały zmiany nazw ok. 25 ulic, głównie w starym centrum miasta. Przyjęto przy tym zasadę, iż przywrócone zostaną nazwy przedwojenne w związku z czym zniknęła nie tylko ulica Bitwy pod Lenino (obecnie Żybkiewicza), czy Manifestu Lipcowego (dziś Piłsudskiego), ale również musiał ustąpić np. Ludwik Solski.

Komisja Nadzwyczajna ds. Pomników, Tablic i Nazw Ulic, Placów i Mostów zaproponowała w związku z tym, aby jednak „uczcić niektórych patronów wyrugowanych na skutek powrotu do tradycyjnych nazw”. I tak zamiast ul. Demakowa, być może będziemy mieć (wszystko o czym piszemy jest przygotowane dla Rady Miasta propozycja i ostatecznych decyzji jeszcze nie ma) ul. L. Solskiego. Część ul. Armii Radzieckiej (równoległa do ul. Kocmyrzowskiej i Bięczyńskiej) nosiłaby imię Stefana Jaracza, natomiast Andrzej Frycz Modrzewski zastąpiłby J. Nagórzańskiego. Ponadto plac — bez nazwy — przed Dworcem Kraków-Płaszów przyjmie ewentualnie nazwę Antoniego Stawarza (na dworcu rozpoczął on własną akcję, która doprowadziła do wyzwolenia Krakowa w 1918 r.), a ul. Radłowa wróciłaby do dawnej nazwy Bronisława Pierackiego.

Holendrzy zainteresowani współpracą z Krakowem

Z propozycją nawiązania współpracy z Krakowem wystąpiło ostatnio holenderskie miasto Tilburg. Jest to ośrodek o tradycjach kulturalno-naukowych, dlatego też właśnie nasze miasto zaproponowało na swego partnera. Władze Tilburga zainteresowane są głównie współpracą w dziedzinie kultury, gospodarki i ochrony środowiska. (i)

RAI UNO

SOBOTA

7.00 „Sherlock Holmes na tropie” — film ang., 8.10 Tygodniowy program TV, 8.25 Kurs j. hiszpańskiego, 8.40 Kurs j. niemieckiego, 8.55 Inna twarz, 9.25 „Wojna kolorów” — film USA, 11.00 Sobotni bazar — mag. ekonomiczny, 12.00 Dziennik, 12.05 Sobotni bazar — II część, 12.25 Check up — mag. medyczny, 13.30 Wiadomości, 14.00 Przymat — program teatralny, 14.35 Sport: lekka atletyka, 15.30 Zechino D'Oro — progr. muz., 18.00 Dziennik, 18.10 Zdrowie i piękno, 19.25 Niedziela w... (wiadomości sportowe o godz. 14.20, 15.20 i 16.20), 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta”, 18.35 Niedziela w... — c.d. programu rozr., 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 Fantastico 90 — progr. rozr., 23.00 Dziennik, 23.10 Fantastico 90 — finał, 0.20 Wiadomości, 0.40 „Lili” — film USA, w rol. gl. L. Caron i M. Ferrer.

NIEDZIELA

7.00 „Ukryta forteca” — film jap., reż. A. Kurosawa, 9.25 Msza św. koncelebrowana przez Jana Pawła II, 12.15 Zielona linia — mag. ekologiczny, 13.00 Wiadomości, 14.00 Niedziela w... (wiadomości sportowe o godz. 14.20, 15.20 i 16.20), 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta”, 18.35 Niedziela w... — c.d. programu rozr., 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 Złoty cyrk — Festiwal Artystów Cyrkowych, 22.15 Sport, 24.00 Dziennik, 0.20 „Wyzwanie samuraja” — film japoński, reż. A. Kurosawa.

Kasy Oszczędności m. Krakowa (między ul. Jeleniową i Kukułczą) wróci najprawdopodobniej do nazwy ul. Leśna. Ponieważ mamy obecnie dwie ulice o nazwie „Legionów” zdecydowano, aby jedną z nich (dawna Cekiery i Stawarza) zmieniła się w ul. Legionistów. Jest także propozycja, aby zrezygnować z bulwaru Żybkiewicza (gdzie jest już taka ulica), a także z bulwarów Z. Sakiewicza i B. Drobnera i pozostawić te tereny — na razie — bez patronów.

Dawne nazwy mają wrócić do Podgórze i zaproponowano w tej dzielnicy takie zmiany: w miejsce pl. Koski-Napierskiego byłby pl. Lasoty, zamiast ul. Piwniej — ul. Wita Stwosza. Ponadto Komisja chcąc ocalić najstarszą nazwę w Podgórzu — ul. Salinarnej (obecna Lwowska) proponuje nazwać tak część ul. Józefińskiej od ul. Na Zjeździe do Lwowskiej (po przebudowie układu komunikacyjnego ulica ta nie ma zresztą połączenia z resztą ul. Józefińskiej). Sugestia dotyczy także korekty pisowni obecnej ul. Potiebniej — która nazywałaby się ul. Adria Potebni, który był Ukraincem, a nie Rosjaninem.

Nie ostatecznie się chyba nadzieja Krupka, a w nawiązaniu do tradycji miejsca będzie tam ul. Na Szaniec. Zamiast ul. 15 Grudnia (data powstania PZPR) byłby Kazimierz Pużak, a Armie Ludowej zastąpi Adam Ciołkosz. Proponowani patroni byli działaczami PPS „którzy odcieśli się od współpracy z komunistami”.

Spory ruch nastąpi z pewnością w Nowej Hucie, gdzie Jan Paweł II patronować będzie obecnej al. Pła-

Wielkie koledowanie w Rynku Głównym

Jeśli ktoś jeszcze nie oglądał szopki, które brały udział w I Ogólnopolskim Konkursie Szopek Ludowych ma ostatnią szansę, gdyż jutro w Sukienicach nastąpi zamknięcie wystawy. Z tej właśnie okazji na placie Rynku Głównego wystąpi w niedzielę (między godz. 12-15) blisko piętnaście grup kolednych m. in. z Tarnowa, Myślenic, Dobczyca, a także 34-osobowy zespół z Żabnicy.

Również w niedzielę w sal. Filharmonii (o godz. 19) zaprezentuje się Orkiestra Studentów Akademii Muzycznej — z muzyką m. in. Rossiniego i Straussa. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na schroniska Brata Alberta. (jsw)

Warto wiedzieć i skorzystać...

● Krakowska szkoła językowa — International House oraz English Speaking Union zapraszają na wieczór koled amerykańskich, angielskich i polskich 6 stycznia br. o godz. 17.30 w Kapitułach Kościoła O.O. Dominikanów przy ul. Stolarskiej 12.

● „W Betlejem miście” — Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza na pastorałkę w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” dziś o godz. 17, zaś jutro o godz. 16 — na rodzinny bal karnawałowy, będący wspólną zabawą dzieci, rodziców i dziadków.

nu Sześciolatki i al. Rewolucji Kubańskiej. Zamiast Ostapa Dluskiego Komisja zaproponowała — ul. Gen. L. Okulickiego, a Al. Rewolucji Październikowej zmieniła się w al. Gen. Władysława Andersa. Ponadto zmiany dotyczyłyby: ul. Armii Radzieckiej (na ul. Edwarda Rydza-Śmigłego), ul. M. Nowotki (na ul. Jakuba Zachemskiego), ul. Marksa (na ul. Ludzimmerską), ul. Engelsa (na ul. Gen. M. Boruty-Spiechowicza), odcinek ul. Cienistej — między ul. Majakowskiego i Rew. Październikowej — (na ul. J. Szajnowicza-Iwanowa) oraz ul. Majkowskiego (od ul. Marksa do pętli tramwajowej — na ul. Obronów Krzyża, a reszta na ul. St. Mikołajczyka). Plac przed blokiem nr 11 w os. Dąbrowszczyków przyjąłby nazwę pl. Bogdana Włosika, który zginął w tym rejonie, w okresie stanu wojennego. (J.Sw)

Po zniesieniu dotacji

Drożeże nabiał

Przed dwoma dniami spółdzielnie mleczarskie poinformowane zostały przez Izbę Skarbową o cofnięciu od 1 stycznia br. dotychczasowych dotacji do produktów mleczarskich (przypomnijmy, że dotychczas państwo dopłacało 400 zł do każdego litra mleka i 1 tys. zł do kilograma twarogu). Konsekwencją było podniesienie przez zakłady mleczarskie przy ul. Balickiej i w Nowej Hucie cen wyrobów — częściowo od wczoraj, częściowo od dziś.

I tak, za chude mleko z Balic płacimy obecnie 1400 zł, za półtłuste — 1600 zł, zaś litr mleka wyrobowego, czyli o zawartości tłuszczu 3,2 proc. kosztuje teraz w Śródmieściu 2150 zł, a np. w Podgórzu — o 150 zł mniej. Ta różnica wynika z różnych marż stosowanych przez „Społem” w poszczególnych dzielnicach. Tłuste mleko z nowohuckiego zakładu jest o 50 zł tańsze od tego z drugiej firmy, jako że różnie są w obu spółdzielniach ceny jego zbytu. Natomiast zwykłe mleko z Nowej Huty nie zmieniło jeszcze ceny. Spółdzielnia wstrzymała podwyżkę kierując się m. in. obowiązującym dotychczas przepisem,

Co dalej z kamienią w Rynku Głównym 25?

Władze Krakowa wciąż zastanawiają się nad sposobem zagospodarowania odremontowanej kamienicy w Rynku Głównym 25. Wczoraj wojewoda krakowski Tadeusz Piekarz oraz prezydent miasta Jacek Woźniakowski rozważali możliwość pomieszczenia w tym budynku Krakowskiego Domu Kultury (zapowiedziana przez właściciela Pałacu pod Baranami wysokość opłat za funkcjonowanie tu KDK jest nie do przyjęcia), Międzynarodowego Centrum Kultury i np. przedstawicielstw miast współpracujących z Krakowem czy regionów współpracujących z województwem krakowskim.

Choć decyzja co do zagospodarowania całej kamienicy jeszcze nie zapadła, ustalono, że już w tej chwili 3 pomieszczenia przydzielone zostaną Międzynarodowemu Centrum Kultury, aby mogło szybko rozpocząć działalność.

że o podwyżce cen artykułów tzw. chronionych trzeba Izbie Skarbową powiadomić z 3-tygodniowym wyprzedzeniem.

Zmieniły się również ceny innych wyrobów. Przykładowo, za tusty twaróg płacimy teraz w Śródmieściu 13500 zł, a półtłusty — 10800 zł. Najmniej podrożał kefir i śmietana. (wes)

Postępują prace przy Centrum Rehabilitacji

Choć trwa jeszcze załatwianie końcowych formalności związanych z powołaniem Centrum Rehabilitacji, które powstaje w obiektach po dawnych koszarach na Woli Justowskiej, prowadzi się już prace adaptacyjne. Dotychczas wydano na ten cel 280 mln zł, dzięki czemu widać już postępy robót.

Jeszcze w tym miesiącu znacznie tam funkcjonować przychodnia reumatologiczna; na ukończeniu jest remont budynku administracyjnego. W styczniu rozpocznie się też remont dwóch budynków przeznaczonych na ośrodek zdrowia dla Woli Justowskiej. (wes)

Ceny z samochodu

◇ NOWY KLEPARZ: masło — 5900—6000 zł, jaja — 1150 zł, cukier — 4500 zł, mąka tortowa — 3000 zł, kasza manna — 3500 zł, ryż — 5500 zł, mąka pszenna — 2600 zł, margaryna słaska — 2000 zł, masło roślinne — 3000 zł, margaryna mleczna — 2000 zł, chleb — 2000 zł, chleb — 2300—2500 zł, kasza jęczmienna — 2600 zł, mąka ziemniaczana — 5000—5500 zł, kabanosy — 2400 zł, golonka — 2000 zł, kielbasa zwykła — 2200—2400 zł, kielbasa szynkowa — 4700 zł, wiejska — 3500 zł, kurczaki — 15500 zł, salceson — 16000 zł, kiszka — 9000 zł, pasztetowa — 16000 zł, słonina — 10000 zł, mięso rosółowe — 14000—18000 zł, pieczeniowe — 3000—3500 zł, boczek — 25000 zł, schab — 35000 zł, wątroba — 25000 zł, schab wędzony — 42000 zł, śmietana 12 proc. 2800 zł.

◇ POD HAŁĄ TARGOWĄ: masło niemieckie i ze Słowacji — 5500 zł, masło polskie — 5500—5700 zł, jaja — 1100—1150 zł, cukier — 4400 zł (luzem) — po 4100 zł, mąka tortowa — 2900 zł, pszenna

— 2700 zł, mąka kukurydziana — 3000 zł, mąka ziemniaczana — 4000 zł, piekacz — 2500 zł, kasza jęczmienna — 2700 zł, manna — 3500 zł, masło roślinne — 2900 zł, margaryna mleczna — 2000 zł, margaryna słaska — 2200—2400 zł, chleb — 2300 zł, twaróg półtłusty — 8000 zł, twaróg tłusty — 11000 zł, olej słonecznikowy — 12500 zł, kurczak — 15000 zł, baleron gotowany — 55000 zł, szynka gotowana — 59000 zł, parówki — 20000—22000 zł, serdelki — 25000 zł, salceson — 16000 zł, boczek wędzony — 28000 zł, kielbasa zwykła — 25000 zł, krakowska — 36000 zł, ślaska — 37000 zł, herbata ekspresowa (100 szt.) — 10000 zł.

Z kroniki wypadków

Wczorajszy dzień upłynął w Krakowie spokojnie. ◇ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 90 pacjentom. ◇ Policja drogowa interweniowała w 3 niegroźnych wypadkach, 4 kolizjach i zatrzymała 3 nietrzeźwych kierowców.

1991
STYCZEŃ
Sobota
5
Szymona
jutro
Kacpra

UWAGA,
KIEROWCY I
PRZECHODNIE!
Widzialność
przeważnie dobra,
drogi miejscami
mokre.
Sytuacja bio-
meteorologiczna
niekorzystna; wystą-
pienia okresowe
zakłócenia czasu
reakcji, możliwe są bóle głowy i
pogorszenie samopoczucia.

Dyżury

APTEKI: Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71. Długa 88 — tel. 33-42-80. Krakowska 1 — tel. 22-19-98. Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50. Koźłowska — tel. 55-51-87. Kazimierz Wielki — tel. 37-44-01, os. Niepodległości 3 — tel. 48-01-27, A. Struga 36 — tel. 44-06-90, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Rynek 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Łazarka 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewo-
zy 22-29-99, centrala 22-36-00. Lot-
nisko Balice: 11-19-99. Rynek
Podgórski: 56-59-99. Nowa Huta:
44-49-99. Krowodrza: Piastowska
32: 33-39-99, alarmowy: 33-39-80,
Białopodgórska 8: 34-39-99. Skawi-
na: 999 76-14-44. Prokocim, Teligi
55-59-99. Wieliczka: 78-38-66. 22-
33-54 alarmowy: 999. Myślenice:
999, Krzeszowice: 99, Proszowice:
9, Jerzmanowice: 384, 48, Niepo-
lone: 198, 21-02-09, Iwanowice: 99.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki
zdrowia czynne 8-14 (zgłaszanie
wizyt domowych 8-12).

ŚRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4 —
tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stoma-
tologiczny (8-14), Skawińska 3 —
tel. 66-34-52, Długa 38 — tel.
22-86-77, Radomska 36 — tel.
11-26-44. Ulanów 29a — tel. 11-53-33.
NOWA HUTA: os. Jagiellońskie
1 — tel. 48-00-44 (8-19), gabinet
stomatologiczny (8-14), os. Na
Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty
Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórza
Krzeszawickie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 —
tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stoma-
tologiczny (8-14), Rusznikarska 17,
tel. 34-01-27, os. Widok — tel.
37-07-40.

PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby —
tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stoma-
tologiczny (8-14), Teligi 8, tel.
55-40-55, Szwedzka 27 — tel.
66-38-72, Niemcewicz 7 — tel.
66-87-00, Na Koźłowiec — tel.
55-16-11.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-
WIA: tel. 22-05-11 — czynna całą
dobę.

NAGŁA POMOC LEKARSKA le-
karzy specjalistów: 66-80-00 —
czynny w godz. 9-21.30.

POGOTOWIE WETERYNARYJ-
NE — tel. 12-51-90.
TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37
czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-
UFANIA: 988, czynny w godz.
14-19.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA:
tel. 10-79-43 czynny całą dobę.
MIĘDZYNARODOWA I KRA-
JOWA POMOC DROGOWA POL-
SKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWE-
GO, Kawiory 3, tel. 37-55-75, czyn-
na w godz. 7-20.

NIEDZIELA

PRZYCHODNIA przy ul. Kroni-
karza Galla 24 (Przychodnia Rejo-
nowa), w zakresie poradni ogólnej
i dla dzieci oraz gabinetu zabiego-
wego czynna w godz. 8-11 — bez
wizyt domowych. Tel. 37-21-55 (dla
mieszkańców dzielnicy Krowodrza).

Pozostałe przychodnie nieczynne.

MŁODZIEŻOWY TELEFON

nieczynny.
SZPITALA
SOBOTA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRUR-
GII URAZOWEJ, OKULISTYCZ-
NY, UROLOGICZNY — Nowa Huta.
CHIRURGII DZIECI, LARYN-
GOLOGICZNY — Prądnicka 35.
MYŚLENICE, Szpitalna 2. PROSZO-
WICE, Kopernika 2; inne oddziały
szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRUR-
GII URAZOWEJ — Kopernika 20.
CHIRURGII DZIECI — Prokocim.
LARYNGOLOGICZNY, UROLO-
GICZNY — Prądnicka 35. OKULI-
STYCZNY — Witkowice. MYŚLE-
NICE i PROSZOWICE — jak w
sobotę.

Teatry

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO — 19: Apo-
kryf wigilijny. STARY — 19.15.
„Życie jest snem”. KAMERALNA
— 19.15 „Rzeźnia”. GROTESKA —
10: „Lalkarz”. SCENA OPERETKO-
WA (Lubicz 49) — 11: „Księżniczka
i ogrodnik”. MASZKARON (Scena
na Studio) — 18: „Złoty 3000 li-
trów wódki”. (Scena Wieża Ratu-
szowa) — 20.30: „Miłość Perlimplina
na do Belisy w ogrodzie pośród
melis”. STU — 18 i 20: „Koncert
koled”. TEATR SYTUACJI „KA-
BARET SOMGORSKI” (Rynek Gł.
7) — 22: „Szarlatańców nikt nie ko-
cha”. JAMA MICHALIKA — 22.15.
„Odnowa od nowa”.

NIEDZIELA

SCENA PRZY UL. SŁAWKOW-
SKIEJ — 19.30: „Godzina Kofa”
(przedstaw. zamknięte). GROTE-
SKA — 10: „Lalkarz”. 17: „Dom
na granicy 1990” (premiera prasowa). SCENA OPERETKOWA (Lubi-
cz 49) — 16: „Księżniczka i ogrod-
nik”. TEATR SYTUACJI — „Ka-
baret Somgorski” — 22: „Szarlata-
ńców nikt nie kocho” (premiera
prasowa). IM. SŁOWACKIEGO —
nieczynny; pozostałe teatry — jak
w sobotę. JAMA MICHALIKA —
nieczynna.

Filharmonia

SOBOTA

Godz. 12.00 — koncert — próba
otwarta z udziałem publiczności.
Godz. 18.30 — koncert noworocz-
ny: orkiestra Filharmonii Krakow-
skiej pod dyr. Macieja Niesiołow-
skiego. W programie: utwory
Straussów — ojca i jego synów.

NIEDZIELA

Godz. 12.15 — koncert noworocz-
ny: wykonawcy i program — jak
w sobotę.

Kino

SOBOTA

KIJÓW: „Kochanie, zmniejszylem
dzieciaki” (USA 12.1) — 16, „Kick-
boxer” (USA 15.1) — 18, „Zbrod-
nie namietności” (USA 18.1) — 20
— erotyczny. KULTURA: „Karate
Kid” (USA 15.1) — 12, 16, „Po-
wrót wilczycy” (pol. 15.1) — 14, 18.
MIKRO: „Kwiaty jego życia”
(aust. 18.1) — 16, 18, „RAN” (jap.
15.1) — 19.45. PODWAŁEWSKIE:
„Hell Camp” (USA 15.1) — 15
— „Delikwenci” (USA 15.1) — 17.
STINKS: „Ostrze na ostrze” (pol.
12.1) — 16, „Emmanuelle II” (fr.
18.1) — 18, 20. ŚWIATOWID: „Ma-
pia kuracja” (USA 15.1) — 15.45.
18: „Pogodzenie jesieni” (pol. 18.1)
— 20.15. ŚWIT: „W krzywym
zwierciadle — witaj św. Mikołaju”
(USA 12.1) — 16, „I kto to mówi!”
(USA 15.1) — 18, 20. TĘCZA:
„Wodne dzieci” (ang. b.o.) — 16
— „Złota gorączka” (USA 15.1) —
17.30, „Męskie sprawy” (pol. 15.1)
— 19.15. UCIECHA: „Szalona ma-
łata” (USA 12.1) — 16, 18, „Ofiary
wojny” (USA 18.1) — 20. WANDA:
„Stowarzyszenie umiartwieńców”
(USA 15.1) — 15.30, „Good morning
Vietnam” (USA 15.1) — 18, 20.
WARSZAWA: „I kto to mówi!”
(USA 12.1) — 16, 18, „Martwa ci-
sza” (USA 18.1) — 20, „WOLNOŚĆ”
— „Kochanie, zmniejszylem dzieciaki”
(USA 12.1) — 9, „Tataż” (USA
18.1) — 11.15, 16, „Młody Einstein”
(aust. 12.1) — 13, 18, „Kobieta w
czterwieri” (USA 18.1) — 19.45.
WRZOS: „Delikwenci” (USA 15.1)
— 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: „Ma-
ty Iluzjon: „Złote psisko” (USA
b.o.) — 14.30, „Robocop II” (USA
15.1) — 16, „Tango i Cash” (USA
15.1) — 18.

NIEDZIELA

PASAZ: „Gliniarz do wynajęcia”
(USA 15.1) — 10.45, 16, „Czary na
Karaibach” (fr. 18.1) — 12.30, 19.15
— film z pogranicza „Koszmarny
ulicy Wiązowej” (USA 18.1) —
14.15, 17.30. STINKS: bajki — 12
— „Ostrze na ostrze” (pol. 12.1) — 16
— „Emmanuelle II” (fr. 18.1) — 18.
20. TĘCZA: bajki — 15, „Wodne
dzieci” — 16, „Złota gorączka”
(USA 15.1) — 17.30, „Męskie sprawy”
(USA 15.1) — 19.15. WRZOS: bajki (USA
b.o.) — 12, „Delikwenci” — 15, 17,
19; pozostałe kina — jak w sobotę.

Radio Małopolska FUN

UKE 70.06 MHz

Człobowy program RMF
5.45 — 0.45 Serwis informacyjny
w języku polskim (co godzinę).
7.00 Moto serwis — informacja dla
kierowców 13.00 Moto serwis —
informacja dla kierowców 19.00
Dziennik sekcji polskiej BBC.
20.45 BBC Business Service 21.00
BBC World Service 22.00-1.00
Wieczorny program RMF. 23.00
Moto serwis.

PROGRAM TV

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Program dnia. 7.05 „W sobotę
rano”. 7.35 „Tydzień na dział-
ce”. 8.05 Reportaż. 8.20 „Piłkarska
kadra czeka”. 8.35 „Ziarno”. 9.00
Wiadomości poranne. 9.10 „Wia-
trak” — magazyn dla dzieci i mło-
dzieży oraz film z serii „Było so-
bie życie” (4) i „Superman” (1) —
serial animowany prod. USA. 10.40
„Na zdrowie”. 11.00 „Depresja” —
wojskowy program publ. 11.25 Te-
lewizyjny koncert zyczeń. 11.55 „Z
Polską rodem” — magazyn polo-
nijny. 12.25 „Flesz” — program
muzyczno-informacyjny. 12.55 „La-
boratorium”. 13.25 „Smak życia” —
program Małgorzaty Snakowskiej.
14.30 Film Disneya. 15.45 Powrót
Wienawy. 16.10 „U siebie” — mag-
nietności narodowych. 16.40 „But-
tik” — program Grażyny Szczy-
śniak. 17.15 Teleexpress 17.35 „Si-
demka” w „Jedynce”. 18.55 „Ka-
mera wśród zwierząt” — „Nosoro-
żce”. 19.15 Dobranoc. „Opowiada-
nia Muminków”. 19.30 Wiadomości.

PROGRAM II

7.55 — 10.30 TELEWIZJA ŚNIA-
DANIOWA. 7.55 Powitanie. 8.00
Panorama dnia. 8.10 Magazyn tele-
wizji śniadaniowej. 8.35 „Tele-nar-
ty”. 9.05 Magazyn telewizji śnia-
daniowej. 9.15 „Benny Hill”. 9.45
Magazyn telewizji śniadaniowej.
10.00 CNN — Headline News. 10.15
Magazyn telewizji śniadaniowej.
10.40 „Cudowne lata”. 11.05 Bariery.
11.25 Program dnia. 11.30 „Rodzina
Brettów” (13). 12.30 Zwierzęta świata:
„Superczułe zmysły” (1). 13.00
„5-10-15” — program dla dzieci i
młodzieży. 14.00 „Kusza” — serial
prod. USA. 14.50 Reportaż. 15.00
Magazyn „102”. 15.30 „Kontakt tv”.
16.30 „Strefa mroku” — serial prod.
USA. 17.00 „Wielka Gra”. 18.00 Kro-

nika. 18.30 „Benny Hill”. 19.00 Ob-
serwator”. 19.30 „Nie tylko Ba-
haus” — reportaż. 20.00 Zagranicz-
ne wojsko poznajskiego chóru
chłopięcego Jerzego Kurczewskie-
go. 21.00 „Dwa plus dwa”. 21.30
Panorama dnia. 21.45 „Słowo na
niedzielę”. 21.50 „Rodzina Brettów”
(13). 22.40 „Rozmowy bez sekretów”
(13). Phil Donahue Show — Michael J.
Fox. 23.30 Komentarz dnia. 23.55
CNN — Headline News.

NIEDZIELA

</